

24 bm. pod przewodnictwem premiera Mieczysława F. Rakowskiego obradowała Rada Ministrów. Dokonano oceny sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Rozpatrzone wnioski wynikające z wyjazdowych spotkań członków rządu w różnych środowiskach.

Rząd dokonał zmiany rozporządzenia w sprawie ogólnych zasad udzielania kredytu na zagospodarowanie dla młodych małżeństw i osób samotnie wychowujących dzieci oraz pomocy w spłacie tych kredytów. Wysokość maksymalna kredytu — ustalona będzie przy zastosowaniu stałego mechanizmu waloryzującego.

Maksymalna wysokość kredytu równa będzie dwudziestokrotności przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarstwie społecznym w roku poprzednim. Obecnie więc maksymalna wysokość kredytu wzrosła z 300 tys. do około miliona złotych. Przyznawany on będzie w formie gotówkowej. O jego wykorzystaniu decydować będą kredytobiorcy.

(PAP)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 97 (11 700)

Białystok—Łomża—Suwałki, wtorek, 25 IV 1989 r.

Wydanie 1, 2

Cena 25 zł

III Targi Współpracy Przygranicznej

Handel z dopingiem i perspektywą

Promocja ofert na sklepowe półki

Czy Białystok stanie się centrum wymiany towarowej ze Związkiem Radzieckim? Zainteresowanie bliższymi związkami handlowymi po obu stronach granicy jest bardzo duże. Ulgi celne, a nawet zwolnienie od opłat niektórych artykułów i przede wszystkim ułatwiona procedura administracyjna (w przypadku posiadania koncesji wystarczy zezwolenie miejscowego wydziału handlu) — to wszystko sprawia, że przybywa chętnych do zawierania transakcji.

Dwa lata temu w organizowanych po raz pierwszy w Białymstoku Targach Współpracy Przygranicznej brało udział siedem województw. Obie strony — polska i radziecka kładły wówczas akcent bardziej na sprawy propagandowe. Partnerzy dopiero wyczuwali swoje możliwości, przecierali drogę do szerszych kontaktów. A że są one pożądane i powinny być kontynuowane potwierdziło się już w następnym roku, gdy podobnym spotkaniem w Brześciu zrębowali się Rosjanie.

W dniach 20—23 czerwca w Białymstoku Targi Współpracy Przygranicznej odbędą się po raz trzeci. Patronat przejął minister Rynku Wewnętrznego zapraszając do uczestnictwa w nich wszystkich województw. Te fakty świad-

czą o randze, jaką nadano tej imprezie. Natomiast w samym woj. białostockim informacje o targach skierowano do 200 jednostek handlowych i produkcyjnych z przemysłu kłusowego, rzemieślniczo, spółek, przedsiębiorstw zagranicznych. Organizacje całego przebiegu na siebie WPHW wspólnie z WZGS „Samopomoc Chłopska”, Okręgową Spółdzielnią Handlowo-Usługową „Społem” PSS „Społem” oraz Spółdzielnię „Witamina”. Wszystko zaś odbywać się będzie tradycyjnie już na terenach wystawowych przy ul. Kawalerskiej w Białymstoku.

ciąg dalszy na str. 2

Boeing „Gniezno” wylądował w Warszawie



Dwanaście godzin dramatu

Dramat rozpoczął się w niedzielę wieczór. Nikt nie jest dziś w stanie powiedzieć, czy było to o 19.50, czy może o godz. 20. W którymś momencie rodzice zauważyli, że nie ma 2,5-letniego Andrzeja.

Zdarzyło się to w Garbasiu, niewielkiej miejscowości, położonej o kilka kilometrów od szosy Filipów—Goldap. Dziecko bawiło się, koło domu. W pewnym momencie stwierdzono, że chłopca nie ma. Z pomocą przyszli sąsiedzi, pracownicy miejscowego zakładu PGR.

— Mówi matka chłopca — Bożena Jaroszuk: — Andrzejek bawił się jak zwykle koło domu. Raptem stwierdziłam, że go nie ma. Zaczęliśmy szukać. Pomagali w tym sąsiedzi. Po północy powiadomiliśmy posterunek MO w Filipowie...

Komendant Posterunku MO w Filipowie, mł. chor. Witold Sadowski nie wygląda zbyt

ciąg dalszy na str. 2

Jutro w „Gazecie”

„Razem z Niemką przez całą noc szykowaliśmy się do drogi. Ona piekła chleb, ja skubałam kury, wynosiłam na dywan pierzyny i ganki. 20 stycznia rano, przy dwudziestopiętnym mrozie ruszyliśmy w drogę. Zamiast spieszyć do domu, oddalałam się od niego. Jechałam w stronę Reichu. Niemka kłamała, że na taką poniewierkę skazuje jej rodzinę, a potem i na Hitlera nie została suchoj nikt...”

Z TYŁY DO HANNOVERU
— Znamy wszystkie przypadki, że członkowie partii, deklarujący się jako ateista, w niedzielę bierze dzieci i jedzie do innego województwa do kościoła...
— To obuda. Nikt mu nie broni iść do kościoła w „swojej” parafii. Przez 40 lat lansowaliśmy ateizm i wykształciliśmy właśnie taką dwulicowość. X Plenum KC tę sprawę ostatecznie rozwiązało. W przeszłości to często również używaliśmy słowa „sojalizm” i sami żeszmy je zdevaluowali...
Oto fragment relacji z niezmiernie interesującego spotkania I sekretarza KW PZPR w Łomży — Mieczysława Czerniawskiego z gronem tegorocznych maturzystów Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży.

TYLKO BIAŁE I CZARNE

— Żywność miała być towarem strategicznym, ale przy malejącej sile nabywczej większości krajów trudno realizować tak rozumiane cele. Któż zdoła rozwiązać te skomplikowane łamigłówki. Wszyscy czekają na cud, mannę z nieba, łaskawość ludzi i przyrody, wyjątkowe urodzaje”.

DESER Z WKŁADKĄ

Od 4 maja

Do Wilna — bliżej

Na pewno wszystkich amatorów podróży ucieszy wiadomość o uruchomieniu kolejnego międzynarodowego połączenia komunikacyjnego. Jak informuje dyrekcja I Oddziału PKPS w Białymstoku 4 maja br. ruszy regularna komunikacja samochodowa na trasie Białystok—Wilno. Codziennie z Białegostoku i z Wilna, przez Suwałki i Łazdiję będą wyjeżdżać autobusy zabierające po czterdziestu dwóch podróżnych. Podajemy rozkład przejazdu. Z Białegostoku odjadą o 8.20, przyjazd

ciąg dalszy na str. 2

Mężczyźni w cieniu żon

Mężowie, których żony zajmują wysokie stanowiska, stwarzają im w Waszyngtonie w organizacji, której nadano imię Dennisa Thatcher, małżonka premier W. Brytanii pani Margaret Thatcher. Towarzystwa Charlesa Hornera, organizacja ma pomagać mężczyznom w życiu w cieniu ich żon. Jednocześnie stwierdza, że „jest to najlepsza rzecz, jaką może im się przytrafić”. (PAP)

pogoda

DZIS — zachmurzenie małe, Temperatura maksymalna 15—17 st. C; minimalna

Po pożarze w Sokolach

Pożar wybuchł w niedzielę, 16 kwietnia nad ranem. Drewniany, piętrowy dom szybko ogarnęły płomienie. Ludzie ratowali się ucieczką, kto jak mógł. Dzieci państwa Łapińskich bosy i w koszulkach zgdyżyli uciec do babci. Ich ojciec zdążył jeszcze wynieść z płonącego budynku ciężko poparzoną kobietę, która prawdopodobnie spowodowała pożar i przebywała w szpitalu. Jest to jedyna ofiara tego nieszczęścia. Siedem rodzin zostało bez dachu nad głową.

Zajęliśmy do Sokół w tydzień po pożarze. Strażacy uratowali część budynku (pożar wybuchł na piętrze, a wypalony parter jako tako stoi). Jacyś mężczyźni rozbierali podłogę, deski mogą się jeszcze na coś przydać. Wokół stała grupa pogorzeli, którzy nie mają gdzie się podzielić. Nikt im nie chce udzielić schronienia.

3—5 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, południowo-wschodni.

JUTRO — bez opadów, wzrost temperatury.

IMIENINY: Marka, Jarosław, Erwiny. (il)

Ludzie bezdomni

kupa węgla i stoją dwie nadpalone wersalki z osmaloną i częściowo zwęgloną pościelą. Właścicielka tego „majątku” płacze.

— Gmina nie chce nam pomóc. Jesteśmy z nas, namiętna Jest tu sekretarz gminy, pan Buczyński i w o czy mu powiem, że nie ma ani litoski ani Boga w sercu. Owszem pomógł nam trochę inny pan Buczyński — sekretarz partii, ale nadal nie mamy gdzie mieszkać...

Pięć rodzin w Sokolach pozostaje bez dachu nad głową. Aniela Łapińska ma siedmioro dzieci i z ósmym jest w ostatnim miesiącu ciąży. Mąż po pożarze trafił do szpitala

— Pożar powstał w mieszkaniu dwóch siostr, które nigdy nie pracują i nie uczą się. Dlaczego naczelnik dał im ten lokal? Przecież one mają i ojca, i matkę. Ojciec mieszka naprzeciwko, a matka też ma oddzielne mieszkanie. To władza pozwoliła urządzić im tu melinę.

Parę dni temu stał tu jeszcze domek do rozbioru, gdzie moglibyśmy się teraz wprowadzić, ale gdy nasze mieszkanie się spaliło, ten domek natychmiast zburzono. Widocznie gmina obawiała się, że tam wprowadzi się ktoś z nas.

— Urzędnicy pobudowali sobie nową gminę, po co im taki budynek? Oni nie wiedzą, po co tam siedzą.

ciąg dalszy na str. 2

Ambasador Kuby na Białostocczyźnie

Każdego roku w kwietniu naród kubański czci bohaterką walki swoich rodaków, którzy na Playa Giron przeciwstawili się skutecznie inwazji wielokrotnie potężniejszego sąsiada — Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej. O obchodach tego wydarzenia nie zapominają też Kubańczycy przebywający poza granicami swojej ojczyzny. Również w Polsce odbywają się z tej okazji uroczyste spotkania.

Miło nam poinformować, że tegoroczną, 28. rocznicę, postanowiono uczcić w Białymstoku. Złokalizowanie imprezy w naszym mieście jest dowodem uznania dla działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Kubańskiej, które od niedawna z coraz większym powodzeniem wpisuje się w kulturalny pejzaż miasta.

Na wczorajsze, 24 bm. uroczystości, których głównym punktem było okolicznościowe spotkanie z mieszkańcami w białostockim klubie MPiK, przybyli: ambasador Republiki Kuby w Polsce — Isabel

Allence Karam attache wojskowy — Rafael Lopez Rodriguez i radca kulturalny — Armando Cristobal Perez.

Przed spotkaniem z mieszkańcami, goście — w towarzystwie przewodniczącego białostockiego Oddziału TPPK — Benedykta Zasłony — zwiedzili BZPB „Fasty” gdzie pani ambasador szczególnie interesowała się sprawami kobiecej części załogi. Informacji na ten i inne tematy, udzielał dyrektor zakładu — Andrzej Kuchniewski. Po południu goście spotkali się z wicewojewodą Aleksandrem Czużem. (g)



Ambasadora Kuby w Polsce — panią Isabel Allence Karam powitał na rogatek miasta przewodniczący białostockiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Kubańskiej — Benedykt Zasłona. Fot. Jan Podziwiewski

Weryfikacja stopni i odznaczeń wojskowych

W związku z obchodami 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej, mając na uwadze fakt, iż lata wojny były zwycięską próbą patriotyzmu i jednolitości polskiego społeczeństwa przewodniczący RK PRON gen. bryg. Jan Dobrzański i prezes ZG ZBoWiD gen. broni Józef Kamiński zwrócili się do Zwierzchnika Sił Zbrojnych PRL, przewodniczącego Rady Państwa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego o spowodowanie weryfikacji stopni wojskowych i odznaczeń bojowych nadanych w latach wojny tym, których z różnych powodów dotychczas pominięto. (PAP)

Rozpoczyna się V Zjazd ZSMP

Czy koniec pewnej epoki?

Dziś, 25 bm. po południu w Sali Kongresowej w Warszawie rozpoczyna obrady V Zjazd ZSMP. Po dwudziestu latach istnienia organizacja ta stoi w niezwykle trudnej sytuacji. Trudność potęguje niewielki autorytet moralny. Władza i również niewielkie wpływy polityczne wśród grup młodszych. Mówi się, także o „biurokratyzmie” garbie wewnątrz organizacji i nie-

zbyt pozytywnym obrazie zewnętrzny, podtrzymywany już chyba tylko przez grono dawnych działaczy, którzy poprzez swoje wpływy kształtują nadal obraz ZSMP na podobieństwo organizacji lewicowych sprzed lat.

W tych ocenach nie brak prawdy. Sami działacze widzą potrzebę gruntownych zmian

ciąg dalszy na str. 2

Pokojowa Nagroda Kadafiego

Nelson Mandela, honorowy przywódca Afrykańskiego Kongresu Narodowego (ANC), więziony od 25 lat w RPA za walkę przeciwko apartheidowi, został pierwszym laureatem „Międzynarodowej nagrody za walkę w obronie praw człowieka im. Kadafiego”.

Jean Ziegler, deputowany do Parlamentu Szwajcarskiego, poinformował w niedzielę, że fundacja im. Muamara Kadafiego, przyznająca doroczną nagrodę, została zarejestrowana w Genewie. Podano, że kapitał fundacji wynosi 10 mln dolarów, a pierwszą nagrodę przyznano w wysokości 250 tys. dolarów.

Nagroda Kadafiego ma być alternatywą wobec Pokojowych Nagród Nobla — po-

wiedział Ziegler. Nagrody przydzielać będzie co roku specjalnie w tym celu wybierany komitet. W tym roku w skład jury weszli, oprócz Zieglera, przywódcy Organizacji Ludzi Afryki Północnej (SWAPO) — Sam Nujoma, honorowy dziekan Wydziału Prawa na Uniwersytecie w Nicei — Robert Charvin, dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Chartumskiego — Nasser Cid i Jean-Marie Bressand, założyciel Stowarzyszenia Miast Bliznichanych. (PAP)

Bezterminowy bojkot w Pekinie

Studenti wyższych uczelni Pekinu przystąpili w niedzielę do bezterminowego bojkotu zajęć domagając się demokratyzacji i większej otwartości życia publicznego w Chinach. Z napływających z Pekinu doniesień agencyjnych wynika, że w bojkocie uczestniczą wszyscy studenci uniwersytetu pekińskiego oraz studenci co najmniej 4 innych stołecznych uczelni. (PAP)

Sekretarz generalny ONZ w Polsce

Sekretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar, rozpocznie 25 bm. oficjalną wizytę w naszym kraju jako gość polskiego rządu.

Jego druga wizyta w Polsce jest jedną z form zacieśniania współpracy naszego kraju z organizacjami systemu ONZ. (PAP)

Spotkanie R. Malinowskiego i J. Józwiaka

24 bm. w siedzibie Naczelnego Komitetu ZSL odbyło się spotkanie prezesa NK ZSL, marszałka Sejmu Romana Malinowskiego i przewodniczącego CK SD — Jerzego Józwiaka.

Omówiono zagadnienia współdziałania międzypartijnego i dalszego rozwoju koalicji, także w aspekcie zbliżających się wyborów parlamentarnych. (PAP)

„Tygodnik Solidarność” już w maju

Na konferencji prasowej 23 bm. mylnie poinformowano, że „Tygodnik Solidarność” ukazać się najwcześniej w połowie czerwca. Chcieliśmy sprostować tę wiadomość i poinformować, że „Tygodnik Solidarność” ukazać się w terminie możliwie najwcześniejszym, prawdopodobnie w połowie maja.

Biuro Prasowe „Solidarność”

VADEMECUM WYBORCZE

Okręgi wyborcze i obwody głosowania

Dla przeprowadzenia wyborów do Sejmu utworzono 108 okręgów wyborczych obejmujących obszar województwa lub jego część. W każdym z okręgów wybiera się od 2 do 5 posłów, w zależności od liczby mieszkańców. Rada Państwa ustaliła dla poszczególnych okręgów liczby mandatów przeznaczonych dla kandydatów PZPR, ZSL, SD, Stowarzyszenia „PAX”, UChS i PKZS. W każdym okręgu przynajmniej jeden mandat przeznaczony jest dla kandydatów bezpartyjnych.

Jeśli chodzi o wybory do Senatu, to okręgiem wyborczym jest w tym wypadku obszar województwa. W woj. stołecznym i katowickim wybiera się po trzech senatorów, a w pozostałych województwach — po dwóch.

Obwody głosowania obejmują przeciętnie od 500 do 3000 mieszkańców. Mogą one być tworzone również w miejscach czasowego pobytu grup wyborców, z wyjątkiem zakładów karnych, aresztów śledczych i ośrodków przystosowania społecznego. Ordynacja umożliwia tworzenie obwodów głosowania na polskich statkach morskich będących w dniu wyborów w podróży oraz w skupiskach obywateli polskich za granicą. W tych samych obwodach odbywa się głosowanie zarówno na posłów jak i na senatorów. (PAP)

Zapraszamy na „Czarownice z Salem”



Teatr Dramatyczny zaprasza białostocką publiczność w dniach 25—27 kwietnia na spektakl „CZAROWNICE Z SALEM” w reżyserii Andrzeja Jakimca, w scenografii Katarzyny Żygalskiej i z muzyką Andrzeja Żaryskiego.

W roli Johna Proctora — nieznającego obrońcy zasad moralnych — zobaczymy: Kazimierza Borowca — aktora Teatru Starego w Krakowie i Jacka Dziewięciszę z Teatru Narodowego w Warszawie. Zapraszamy.

Strajk w BBC

Pracownicy BBC rozpoczęli w niedzielę 24-godzinny strajk.

Związki zawodowe, reprezentujące 25 tys. pracowników BBC — w tym około 1200 dziennikarzy i 3 tys. techników — żądają 16 proc. podwyżki wynagrodzeń, podczas gdy dyrekcja proponuje 7 proc., co zdaniem związków nie rekompensuje inflacji (określonej na 7,9 proc.). (PAP)

Handel z dopingiem

Ciąg dalszy ze str. 1

Nie samym rozmachem różni się będą tegoroczne targi. W poprzednich brały udział tylko jednostki handlowe. Teraz zjechać mają do Białegostoku również producenci. I to z całego kraju. Do wydziału handlu UW napłynęło bardzo wiele ofert. Duże za interesowanie wykazywały zwłaszcza różnego rodzaju spółki, traktując targi jako jeszcze jedną sposobność nawiązania kontaktów i znalezienia rynku zbytu na swoje towary. W ogóle zaś zgłoszone propozycje z wielu stron kraju i zagranicą, Szczecina po Białą Podlaską obejmują najróżniejszy asortyment: sprzęt audiovizualny, komputery, anteny satelitarne, odzież, kosmetyki itd.

Dopisać powinni także kontrahenci. Większość jednostek handlowych z naszego makroregionu prowadzi wymianę od 87 r. i zaprasza niejako indywidualnie swoich partnerów. WPHW Białostockie np. takie kontakty utrzymuje aktualnie z siedmioma republikami radzieckimi. Przyjadą również goście zaproszeni przez ministra Rynku Wewnętrznego.

III Targi obok prezentacji towarów i wyrobów do wymiany stworzą okazję do ukazania przedsięwzięć gospodarczych i naukowo-technicznych prowadzonych wspólnie z republikami ZSRR.

W Politechnice Białostockiej wspólnie z NOT urządzona zostanie wystawa tego, co do tej pory obie strony wspólnie działy: północna będzie z dziedzin naukowych, technologicznych, innowacyjnych i racjonalizatorskich. Sponsory imprezy liczą na nawiązanie współpracy z partnerami radzieckimi również w dziedzinie bezpośrednio produkcyjnej.

Wymiana przyrzeczona odbywająca się na zasadzie „towa za towary”, jest niewątpliwie bardzo atrakcyjną formą wzbogacenia rynku i przynosi dodatkowe korzyści. Oferowane są nadejściu towarów, nie ma więc obaw, że odbywa się to kosztem codziennego zaopatrzenia. Obie strony przesyła bronią swoich interesów próbując nie dopuścić do zubożenia własnych placówek handlowych.

Bariera utrudniająca rozwój wymiany przyrzecznej

SKRÓCIE

JAT ZAWIESZA LOTY DO TIRANU

Jugosłowiańska Linia Lotnicza JAT poinformowała o planie przedsięwzięcia Transportu Lotniczego, że począwszy od 18 maja br. zawieszają tymczasowo loty na trasie Belgrad-Tirana z powodu „braku samolotów”.

KARAJAN PODAJE SIĘ DO DYMSIS

61-letni Herbert von Karajan, kierownik artystyczny i stały dyrygent zachodniobermberskiej filharmonii, podał się w poniedziałek do dymisji, uzasadniając ją względami zdrowotnymi. Karajan był kierownikiem artystycznym filharmonii od roku 1955.

CZWORACZKI Z PROBÓWKI

30-letnia mieszkanka Barcelony urodziła w ub. czwartek czworaczki: trzy dziewczynki i chłopca. Dzieci przyszły na świat po 34 tygodniach ciąży, osiągnęły drogą zapłodnienia w probówce. Ciężkie doświadczenia na bezpłodność kobiety wzięły trzy embriony, z których jeden podzielił się i ukształtował się z niego dwie bliźnięta siostry. Chociaż dzieci są niewielkie (waga od 1,1 do 1,6 kg), lekarze oplotujący się nimi w szpitalu twierdzą, że noworodkom nie grożą żadne komplikacje.

MIESIĘCZNE DLA CZWOROGÓW

Władze miejskie Hag, jako pierwsze, wprowadziły na kontynencie europejskim miesięczne bilety komunikacji miejskiej dla psów i kotów.

Na miesięcznym, poza znacznikiem opłaty, musi się jednak znajdować zdjęcie psa, lub kota oraz jego adres.

(opr. nll)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

ZAKŁAD ELEMENTÓW AUTOMATYKI PRZEMYSŁOWEJ w Białymstoku, ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego 4

zatrudni od zaraz

pracowników na nw. stanowiskach:

- ▽ Frezer
- ▽ Tokarz
- ▽ Zgrzewacz
- ▽ Trawiczyk
- ▽ Operator obróbki skrawaniem
- ▽ Operator pras
- ▽ Ślusarz narzędziowy
- ▽ Szlifowacz ostrza narzędziowych

Informacji udziela Sekcja Spraw Pracowniczych tel. 754-224 wewn. 222.

k 2251-0

STUDENCKIE BIURO USŁUG ZSP „STUDENT-SERVICE” Białystok, ul. Świerkowa 25C

tel. 238-16
tix: 853109

OFERUJE do sprzedaży

SZEROKĄ GAMĘ PAPIERU RÓŻNEGO ASORTYMENTU, o RÓŻNYCH FORMATACH:

- ◀ papier offsetowy
- ◀ papier maszynowy
- ◀ papier opakowaniowy
- ◀ papier kolorowy jednostronny
- ◀ karton (kilka rodzajów)
- ◀ karton elektroizolacyjny
- ◀ papier śniadaniowy
- ◀ papier obustronnie kredowany

WYKONUJE PO CENACH KONKURENCYJNYCH:

USŁUGI REMONTOWE:

- ▽ malarskie, dekarские, antykorozyjne, posadzkowe, tapetowanie, wszelkiego typu roboty rozbiorowe

USŁUGI SPECJALISTYCZNE:

- ▽ badanie środowiska pracy: pomiary emisji pyłów i gazów
- ▽ pomiary natężenia oświetlenia
- ▽ pomiary elektryczne
- ▽ inwentaryzacje architektoniczne

USŁUGI RÓŻNE:

- ▣ mycie stolarki drzwiowej i okiennej
- ▣ prace załadunkowe i rozładunkowe
- ▣ odśnieżanie placów i dachów
- ▣ prace porządkowe

USŁUGI AGROTECHNICZNE:

- ▣ porządkowanie terenów zielonych, strzyżenie trawników, żywopłotów, wycinaka krzewów, przesiewanie koron drzew.

k 2229-1

NAPRAWA manometrów, szych-kociomierzów, montowanie tak-sometrów. Tel. 431-05, Zaścianki, Wesoła 3, Czeszej.

g 2714-1

SPÓŁKA z o.o. zatrudni kiero-wnika budowy, robot drogowych, zaopatrzeniową oraz murarzy, zbrojarzy, cieśli z terenu Krynki, Łap, Hajnowki oraz Białegostoku. Oferujemy atrak-cyjne zarobki. Tel. 750-215 wewn. 276, ul. Fabryczna 1.

k 2123-0

ZAKŁADOWY KLUB SPORTOWY „INSTAL” w Białymstoku

poszukuje

2 mieszkań dwupokojowych oraz samodzielnego pokoju na okres dwóch lat. Tel. 416-707 wewn. 254.

k 2247-1

FIAT 126 FL (odbiór) — sprze-dam. Elk 25-65 (po 16).

g 2686-1

FIAT 1500 (1982) — sprzedam. Białostok, Widołaska 10 m 23.

g 2769-1

POLONEZ 1,6 (1987), defa 100, „Białostok” z oprządkowaniem — sprzedam. Grajewo, Komunal-na 1.

g 2713-1

KAROSERIE fiata 126 bis — sprzedam. Bacewicz 9 (od Robot-niczek).

g 2706-1

„HELIOS” nowy — sprzedam. 414-541 (po 16).

g 2717-1

REGAL jasny — sprzedam. Wiele-ska 64, Zakład Stolarski.

g 2695-1

WILCZYUR, spaniel — sprze-dam. 419-061.

g 2699-1

BLACHE aluminiowa, polska o-r az aud 100-510 (1979) — sprze-dam. Tel. 416-707.

g 2702-1

C-330 (1986), C-335 — sprze-dam. Sławomir, Malinowski, Sawino-kol. 16-072 Rędzianka.

g 2707-1

WIERTARZ, spawowa — sprze-dam. Ul. Drobiczowska 82, 17-300 Siemiatycze (po 15).

p 474-1

Boeing w Warszawie

Ciąg dalszy ze str. 1

Dojście do skutku kontraktu czarteru możliwe było dzięki decyzji jesienią ubr. nowego premiera. Przypomnijmy, że 3 listopada 1988 r. po rozpatrzeniu wniosku PLL „Lot” oraz po zasięgnięciu opinii ministra Transportu, Żeglugi i Łączności — premier M.F. Rakowski zaapro-bował zamiar wydzierżawienia przez LOT trzech szerokokad-lubowych samolotów typu Boeing i polecił ministrowi Transportu, Żeglugi i Łączności wydanie formalnego zezwolenia. Sprawę roz-ważano poprzednio przez kil-kie miesięcy. Zawarto więc kontrakt tuż przed wygaśnię-

ciem oferty. Później na wej-scie do kolejki zakupów w za-kładach Boeinga trzeba było-by czekać co najmniej 3 lata.

Pod samolot podjechało kil-kanieście pojazdów obsługi technicznej, w tym ruchome schody, ciągniki kontenerów i palet. Jest ich znacznie wię-cej, niż pod innymi jednost-kami. Zmechanizowanie prac za i wyładunkowych służy temu samemu celowi, co duża pojemność zbiorników paliwa B-767 — skróceniu czasu prze-lotu. W otwartych drzwiach I klasy (klubowa), co jest nowo-siścią w „LOT”, pojawił się wicedyrektor Zbigniew Dąb-kowski. U stóp trapy złożył dyrektoriowi „LOT” Jerzemu Słowińskiemu meldunek o pomyślnie zakończonym zadaniu — przeszkolonym ponad 200 osób personelu latającego, technicznego i służb dowo-dzenia lotami oraz przypro-wadzeniu samolotu do kraju. (PAP)

Czy koniec pewnej epoki?

Ciąg dalszy ze str. 1

nie tylko w stylu i metodach pracy, ale wręcz — od korek-cji. Czy wobec tego minione lata można uznać za stracone? Tu opinie są podzielone. Mówią przewodniczący ZW ZSMP z naszego regionu:

ANDRZEJ ZDONEK (Łom-ża):

— Prawdą jest, że dotych-czas Związek niczego nie mógł realnie dać członkom. Dlatego tak duże nadzieje wiązemy z Zjazdem. Musimy myśleć m.in. o tym, żeby dać możliwość dodatkowego zarobienia mło-dym ludziom, znajdującym się w trudnej sytuacji, skupiać ich wokół tzw. socjalnych inicjatyw Związku. Ludzie zawsze szukali poparcia w jakichś wielkich organizacjach. Widzicie jednak muszą, że organizacja zależy na tym jak oni pracują, jak żyją, czego im potrzeba, co ich denerwuje.

Szansa na poprawę będzie z pewnością nowy statut, w którym m.in. przewiduje się wprowadzenie dużej elastycz-ności w pracy Związku, odejście od centralizmu w pracy, danie dużej swobody organi-zacjom podstawowym w pro-gramowaniu pracy.

WIKTOR WIERZBIŃSKI (Białystok):

— Przyszłość czasu na więk-sze społeczeństwo Związku, a także na bardziej odważne podejmowanie działalności go-spodarczej. Mocniej powinniśmy zaznaczyć swoją obecność w sprawach politycznych. Myślę tu m.in. o współudzia-le ZSMP we wszystkich og-

niach demokracji socjali-stycznej. Dyskusja przed-zjazdowa wykazała, że mło-dym przestaje być obce to wszystko, co ma obecnie miejsce w sferze politycznej i gospodarczej.

Wiceprzewodniczący ZW ZSMP w Suwałkach — AN-DRZEJ MODZOLEWSKI:

— Związek powinien wy-zbyć się zbędnej biurokracji i zbędnych papierów. Nie można nadal utożsamiać or-ganizacji z nstradami, posie-dzianiami itp. Liczą się fakty dokonane, jak ilość zbudowa-nych mieszkań, konkretne in-icjatywy w zakresie ochrony środowiska.

Deklaracja „ideaowa” musi mieć charakter uniwersalny, czyli akceptować ją powinni wszyscy młodzi ludzie bez względu na zapewnienie i z-biednych papierów. Statut musi bardziej liberal-nie określać prawa i obowiąz-ki, a także warunki funk-cjonowania organizacji, pozos-tawiając ogniwom i instancjom większą dowolność w sprawie ilości posiadanych różnych gre-miów jak również składu li-czebnego tych gremiów.

W. KŁOSIŃSKI

Do Wilna — bliżej

Ciąg dalszy ze str. 1

do Suwałk 10.45, o godz. 11 wyjazd do Łazdijai, gdzie — po przejściu granicy w Ogrod-nikach — autobus powinien dojechać na godz. 14.25 czasu miejscowego. O 14.35 wyjazd do Wilna, przybycie na miej-sce planowane jest na godz. 17.40. Z Wilna autobusy wy-jedzą o godz. 8, przez Łazdijai — 11.20, Suwałki — 12.55, przyjazd do Białegost-ku o godz. 15.20.

Podajemy ceny biletów za przejazd w jedną stronę, choć od razu, na miejscu można będzie kupić bilety powrotne. W nawiasie cena biletu w ru-blach. Białystok—Wilno 2500 zł (12 rubli), Białystok—Łazdijai 1500 zł (7 rubli), Suwałki—Łazdijai 600 zł (3 ruble), Suwałki—Wilno 1700 zł (8 rubli). Każdy podróżny może zabrać ze sobą jedną sztukę bagażu 500 zł (2,5 rubla) i bezpłat-nie bagaż podręczny. Za dzieci do 4 lat nie płać się wcale, 5 proc. zniżki przysłu-guje dla dzieci do lat 10. Bi-lety można kupić już od jutra. 26 kwietnia w kasie na dworcu PKS. W pierwszym tygodniu kursowania autobu-sów sprzedawane będą tylko w miastach docelowych — Białymstoku i Wilnie i tylko w jedną stronę. Od 11 maja

sprzedaż prowadzona będzie w miastach znajdujących się na trasie przejazdu. Bilety można kupić na 30 dni przed planowanym wyjazdem, po-rotne najpóźniej na siedem dni przed powrotem. Autobu-sy są przeznaczone tylko dla podróżnych udających się za granicę.

Wszystkich pasażerów obo-wiązuje posiadanie dokumen-tów uprawniających do prze-kraczania granicy, jak rów-nież podporządkowanie się przepisom obowiązującym w komunikacji międzynarodowej. Należy o tym pamiętać na przejściu granicznym. Au-tobusy będą odprawiane poza kolejnością, tak żeby dojechać planowo do miasta przezna-czenia. Ominą je więc coraz dłuższe kolejki na mocno już zatłoczonym przejściu granic-znym w Ogrodnikach.

Połączenie Białystok—Wilno będzie drugim, bezpośrednim połączeniem międzynarodowym. Obecnie mikrobusy kur-sujące na trasie Białystok—Grodno mają komplety pa-sażerów. Niewątpliwie przy naszym zacieciu turystycznym kursy do Wilna będą miały równie duże frekwencje. Paśt wprowadzenia nowej linii cie-szy tym bardziej, że okres wzmocnionych wyjazdów tury-stycznych tuż (ako)

Kupić — sprzedać — potargować

Notowania na rynku

Zapewne zmienna pogoda spowodowała, że na targach odbywających się w ubiegłym tygodniu w naszym regionie zjawili się stosunkowo nie-wielu sprzedawcy i kupują-cy. Ceny ziół już od dłuż-szego czasu utrzymują się na tym samym poziomie, zaś w niektórych rejonach wzrosły one jeśli chodzi o trzode.

Z notowań, które zebraliśmy wczoraj wynika, że najdroższe ziano było w SEBACH. Tam za kwintal pszenicy i jęczmienia należało zapłacić po 12 tys. zł, a za owies — tysiąc mniej. Para pro-siół kosztowała „umiarkowanie” w granicach 22-25 tys., zaś warchal — 30 tys. zł. Można było wykazać okazje, kupu-jąc za 5 tys. 21 kwintal ziemni-aków lub jaja po 23 sz. z sztuka.

Najdroższe zwierzęta były na jarmarku w ELKU. Tutaj za parę prosiół żądano aż 30-40 tys.; natomiast za war-chalaka równie pięćdziesiąt. Kto nie miał wystarczającej ilości pasz mógł nabyć psze-nicę za 12 tys. i jęczmień o tysiąc złotych taniej. Wiele osób zastanawiało się czy ku-pić szynkę po 100 zł i kilo-gram bądź łopatkę za 1650 zł.

Chcąc mieć litr świeżej śmie-tany należało wydać 1100 zł; natomiast uzupełnienie zapa-sów w spiżarni o 100 kg ziem-niaków oznaczało wydatek 6 tys. zł. Drogie były jaja; jedna sztuka kosztowała 35 zł.

Kto chciał zaoszczędzić trochę pieniędzy powinien wybrać się do PISZA. Mogł tam dostać kwintal żyta za 8 tys., owsa — 9 i jęczmienia — 10 tys. zł. Za parę prosiół należało wyasygnować 20 tys. zł. Kwintal ziemni-aków kosztował 5-6 tys., a litr śmietany zaledwie 600 zł. Na tych targach jarmarkach identycz-na była cena jabłek: 40-45 zł/kg. — w granicach 22-25 tys., zaś warchal — 30 tys. zł. Można było wykazać okazje, kupu-jąc za 5 tys. 21 kwintal ziemni-aków lub jaja po 23 sz. z sztuka.

O wiele bogatsza oferta towarów była w JEDWABNEM. Ze ziół można było wybrać żyto i owies — po 10 tys. zł za kwintal oraz o tysiąc droższą pszenicę. Ponad-to za grzykę chłano uzyskać 25 tys., a za lubin 20 tys. zł. Usabli-wała się cena koni, która wyno-siła 800-900 tys. (w zależności od wieku zwierzęcia). Za owca sad-wo 40 tys. zł. Dość drogie były prosiół — para 38 tys. Kto miał w portfelu skromniejszą kwotę mógł kupić indyka za 7 tys., bądź jaja za 30 sz. (para). Ceny ce-bul i ogórków były idenyczne jak w Łomży, zaś o 500 zł tańsze pomidory. Handlujący jabłkami sprzedawali je po 450 zł.

Dużo ludzi przybyło na targ w SIEMIATYCZACH. Przy-wieziono spore ilości ziemni-aków (5,5 tys. zł kwintal), które rolnicy kupowali z przezna-čeniem na sadzenia. Wiek-szy był popyt na prosiół: dlatego ich cena wzrosła do 26-32 tys. zł (poprzednio do-chodziła do 20 tys.). Ceny ziół kształtowały się następująco: pszenica, jęczmień i miesz-aniki po 11 tys. zł kwintal, owies — 10-11, żyto — 9,5 tys. zł. (gs)

Prof. Andrzej Stelmachowski kandyduje do Senatu

Choć termin zgłaszania po-pozycji kandydatów na po-słów i senatorów do Okręgo-wych i Wojewódzkich Komis-sji Wyborczych mija 10 maja, odbywają się już w wielu środowiskach pierwsze spotka-nia mające na celu wyłonie-nie własnych kandydatów. Przysięgając się też — w róż-nej formie — do zbierania podpisów pod zgłoszeniami.

Białostockie organizacje nie-zależne w wyborach do Sena-tu popierać będą kandydaturę prof. Andrzeja Stelmacho-wskiego, uczestnika obrad „okragiego stołu”, wieloletnie-go wykładowcy w Wydziale Prawa Białostockiej Filii U-niwersytetu Warszawskiego.

Szantażysta w Łapach

2 tys. dolarów albo... żona zginie

W ubiegłym tygodniu Re-jonowy Urząd Sprawy We-wnętrzych w Łapach ustalił, iż jeden z mieszkańców otrzy-mał 18 kwietnia list z żąda-niem okupu. Szantażysta do-magał się 2 tys. dolarów, gro-ząc — w razie nieotrzyma-nia — iż żona adresata, prze-bijająca obecnie w USA, z-ginie w katastrofie lotniczej lub wypadku drogowym. In-formował ponadto, iż wiele osób już zapłaciło i dzięki te-mu żyją. Uprowadził także aby pod żadnym pozorem nie po-wiadamiać milicji.

Paczka z żądanym okupem (tu wyjaśnimy, że w środku nie było pieniędzy, ale rów-no ułożone kartki papieru, formatem zbliżone do bank-notów dolarowych USA), tak jak tego domagał się nadaw-ca listu, złożona została 19

kwietnia pod mostem na te-renie miasta. Cały teren oto-czono dyskretną obserwacją funkcjonariuszy RUSW.

Dopiero 20 kwietnia ok-godz. 17 w pobliżu mostu po-ja-wił się młody człowiek. Sięgnął po przygotowaną pac-kę i odszedł. Po kilku minu-tach został zatrzymany. Okazał się nim 17-letni uczeń — mieszkaniec Łap, sąsiad ad-resata listu. Przyznał się do wysłania żądania okupu. W przesłosto Sąd dla Nielet-nich zastosował wobec niego śro-dki wychowawcze ponieważ dokonał włamania.

Prokurator Rejonowy, z u-wagi na złożone poręczenie społeczne, odstąpił od zasto-sowania aresztu wobec spraw-cy, który za swój czyn odpow-iedź przed sądem. (h)

Ludzie bezdomni

Ciąg dalszy ze str. 1

— Na stacji stol barak, gdzie moglibyśmy się wprowadzić, ale jest to własność kolei. O tym musi zdecydować War-szawa. Mogą upłynąć dwa—trzy tygodnie, a może i mie-siąc, zanim nasi biurokraci porozumieją się z biurokrata-mi kolejowymi. A gdzie my mamy mieszkać przez ten czas?

Naczelnik gminy — Alek-sander Kłoskowski:

— Zdaje sobie sprawę z tragicznej sytuacji w jakiej znalazły się niektóre rodziny, ale my tu w gminie żadnych mieszkań — niestety — nie mamy. Owszem są wolne mieszkania w prywatnych do-mach, ale tych pogorzelców nikt nie chce. Pani Anieli Ła-pińskiej proponowałem lokal w Jenkach, w agromówce. Dochodzi tam autobus i jest sklep. Ale ona nie chce się

Trzynastoletni

morderca

13-letni Guertino Scafuro, sio-strzeniec szefa neapolitańskiej mafii — Camorzysty siedmioma strza-lami z pistoletu zabił 13-letniego chłopca, aby mu dowiedzieć, że „to nie on jest szefem”.

13-letnie ofiariędkę kolegom, że nie znieśli już wyższości 19-letnie-go „Arduino Sinicchi” — przy-wódcy konkurencyjnej bandy. Ma-ły mafioso zastrzelił rywala z pistoletu ojca, a następnie zbiegł na skuterze z miejsca przestęp-stwa.

To tragiczne wydarzenie nie dzieje prawie nigdzie w Neapolu. Camorristy jest potęgą i w jej szeregach można spotkać nawet dzieci, które często odbarowywa-ne są pistoletami przez mafij-nych „ojców chrzestnych” z o-kazji... pierwszej komunii. (PAP)

zgodzić. Pomocy materialnej pogorzelcom udzielił mi. Za-liczkowo wypłaciliśmy pieni-dze, przydzieliliśmy też nie-zbędny sprzęt do gospodar-stwa domowego. Mieszkańci natomiast nie mamy i sam nie wiem jak ten problem roz-wijać...

Nam wydaje się, że Urząd Gminy rzeczywiście sam z tym problemem sobie nie po-radzi. Sprawę pogorzelców po-winny się zainteresować wła-dze wojewódzkie.

Niektórzy w Sokolach mó-wią, że spalili się dom rozpu-szt, o jedną melinę będzie mniej... Jeśli nawet tak było, powstaje pytanie: co temu są winne dzieci, zarówno te, które jeszcze nie zdążyły sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jak i te, które nie mają gdzie od-bierać lekcji?

I w szkole i w kościele dzie-ci te słyżą, że człowiek czło-wiekowi w nieszczęśliwym po-winny pomagać i współczuć. Niestety, życie już na starcie uczy ich zupełnie czegoś in-nego.

(jon)

Dwanaście godzin dramatu

Ciąg dalszy ze str. 1

reprezentynie: zachłapane podniecie mundurowe, gumowe buty na nogach.

Cała noc w tym bloku. Nie można tam było chodzić w in-nym ubiuiu...

— Gdy dostaliśmy melu-nek, że zaginęło dziecko w Garbasiu, natychmiast tam po-jechaliśmy — czteroosobowa załoga posterunku i kilku or-mowców. Była noc, trudno co-kolwiek zobaczyć...

Faktycznie — teren wokół wsi Garbaś nadaje się zna-kiem do tego, żeby zabłą-dzić. Pełno tu jarów, parow-ów, zarosli. Widac to do-piero w dzień. Jak w tych warunkach znaleźć dziecko w nocy? Gdzie mogło pójść, gdzie szukać?

Do poszukiwań natychmiast przystąpili się sąsiedzi, pra-cownicy Zakładu PGR Garbaś. — Jestem pełen uznania dla tych ludzi. Wszyscy na-tychmiast ruszyli do poszu-kiwań. Oddzielne słowa po-dziękowania chciałbym skier-ować pod adresem kierowni-

Benzyna z importu dociera do kraju

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął decyzję o dodatkowym imporcie benzyny. Wyasygnowane zostaną środki na zakup 450 tys. ton benzyny. Podpisano już kon-trakty na 200 tys. ton i pierw-sze dostawy ze Szwecji, Au-stralii i NRD docierają do kra-ju. Konkretnie dostaw na-stąpi w okresie szczytu ur-lopowego. (PAP)

W OBIEKTYWIE

Spotkanie posłów wszystkich kadencji

Po raz drugi w tej kadencji obecni posłowie Ziemi Białostockiej spotkali się z byłymi białostockimi przedstawicieli w Sejmie.

Dawnych posłów interesowała m.in. koncepcja rozwoju województwa. — Czego chcemy oprócz bieżącego wia-gnia końca z końcem? — zapytał Władysław Juskiewicz. W odpowiedzi usłyszał, że jednym z kierunków rozwoju jest zagospodarowywanie tego, co województwo wyprodukuje, a więc rozbudowa przemysłu rolno-spożywczego.

Co się stało z budownictwem, skąd taki krach w jego rozwoju? W przeliczeniu na metry kwadratowe, w r. 1987 wybudowaliśmy tyle, co w 1972 — powiedział I sekretarz KW PZPR, przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Posel-skiego — Włodzisław Kołodziejuk. Wolniej niż w latach poprzednich przybywa natomiast powierzeń, mieszkanie-w. Wina leży nie tylko po stronie budowlanych. Wystę-pują trudności zaopatrzeniowe, brakuje uzbrojonych tere-nów.

Chłopi są desperowani, ich protesty — to krzyk rozpa-czy. Potrzebna jest stabilność w polityce rolnej. Dlatego władza nie chce z rolnikami rozmawiać? Jaki los czeka „ścianę wschodnią”? — oto niepokojące dawnych posłów, związanych zawodowo z rolnictwem.

Na pytania i wątpliwości dyskusantów odpowiadali Wło-dzisław Kołodziejuk i wojewoda Marian Gała, który cha-rakteryzował także obecną sytuację społeczno-gospodarczą Białostocznego. Obecni posłowie opowiedzieli o swojej pra-cy w Sejmie, a przewodniczący WZP prosił o wspieranie przemian społecznych i politycznych w kraju. (fb)

Pod znakiem kontroli

Gospodarność i przedsiębiorczość — te słowa robią ostatnio karierę. Według słownika języka polskiego pierwsze oznacza umiejętność dobrego zarządzania, zaś drugie — obrotowość, rzetelność i zaradność. Dla większości ludzi to wyrażenie jest zbyteczne; wiedza bowiem doskonale o co chodzi. Niby proste, ale — okazuje się — nie dla wszystkich. Taką myśl nasunęła się po wizytach kontrolerów IRCh z Białegostoku w kilku rolniczych spółdzielniach produkcyjnych. Pekące protokoły zawierają dużo różnego rodzaju spostrzeżeń, dotyczących niektórych gospodarstw.

KARYGODNE zaniedbania stwierdzono zwłaszcza w RSP w Wólcie Nurzeckiej, jeśli chodzi o chów trzody chlewniej. W ubiegłym roku dostarczyła ona zaledwie 88 ton żywności, czyli 33 proc. mniej niż w poprzednim. Na tak duży regres wpłynęła znaczna upadłość zwierząt, najwyższą wśród wszystkich jednostek w woj. białostockim. Straty z tego powodu, wyliczone przez Od-

pa fachowców składała się z traktorystów. W magazynach zbożowych i paszowych panował bałagan. Wewnątrz natrafiono na porzuczone resztki surowców, worki papierowe, szmaty. Ponadto były one zanieczyszczone odchodami ptaków, które mogły tam swobodnie dostać się przez nieszczelne drzwi i okna. Środki ochrony roślin (w tym płynne) przechowywano w nie ogrzewanym pomie-

scie. Prezes był w tym czasie na zwolnieniu lekarskim, ale nie wyznaczył zastępcy. Zebranie zakończono. Jaki przebieg miało? Ano żaden, wszystko zostało po staremu. Podobnie nie mogło pochwalic się przyzwoitymi wynikami spółdzielcy z RSP „Przyjaźń” w Kłukowicach. Zbiór ziół wyniósł tam przeszło 420 ton, czyli niewiele więcej niż połowę produkcji z poprzedniego roku. Płony pszenizny, to zaledwie 6 kwintali z hektara, a pszenicy jarej — 11 kwintali. Tutaj wprowadzono nowe „rewelacyjne” metody uprawy (nie radzimy jednak brać przykładu). Jęczmień zasiano na 33 hektarach silnie zaperzonym pola. Nic dziwnego, że zamiast na ziarno został zebrany na zielonkę.

Co prawda pogłowiu bydła zmalało nieznacznie, ale wydajność mleka od krowy ob-

stanie i wiele uszkodzonych worków z cementem. Część cennego surowca leżała na podłodze. W chlewni zauważono liczne ubytki tynku, brak wielu szyb i przeciekających dach. W garażach było brudno.

W magazynie duże zagrożenie stanowiły instalacje elektryczne — przewody powyrwane z uchwytów i przykryte warstwą kurzu. Wszędzie wałęsały się śmieci, min. reszki słomy. Natomiast stodoła przypominała ruinę; miała polamane drzwi, wybite szyby, wyrwane okna oraz ubytki dachówek. W środku znajdowało się siano porzucane na zabłoconym klepsisku, a w zbożu stała... przycepa.

Przed jednym z budynków stały beczki na wodę, w których rosły chwasty. Czyżby w ten sposób chciano upiększyć otoczenie? Nikt nie zatroszczył

Czy trafiają do księgi (anty)rekordów?

dział Lustracji CZRSP, przekroczył 11 mln zł. Jeszcze śmieszniejsze (czy raczej smutniejsze?) jest to, że padło więcej protestów niż sprzedano tuczników.

Spółdzielcy ci nie mogą pochwalic się wysokimi zbiorami roślin uprawnych. Pomimo, że powierzchnia zasiewów została zwiększona o 30 hektarów, uzyskali mniej ziarna niż w latach poprzednich. Płony ziół spadły z 19 do 14 kwintali z hektara. Do księgi „rekordów” można podać fakt, że z hektara zebrano niecałe... 3 kwintale gryki i przeszło... 10 kwintali jęczmienia jarego.

Stan techniczny zabudowań pozostawia wiele do życzenia. Największą tucznica (przystosowaną do chowu 1200 świń) była wykorzystana w połowie. Druga część pomieszczenia wymagała pilnego remontu m.in. wymiany posadzki, instalacji elektrycznej i naprawy kociołków. Także w drugim obiekcie stwierdzono wiele usterek, w tym uszkodzone kociołki, z powodu wadliwej instalacji nie działały promienniki podczerwieni. Następny budynek, zwany „złotym”, miał zniszczone wybiegi dla prosiąt. Na dachu występowały ubytki eternitu.

Jak stwierdzili inspektorzy, roboty budowlane są prowadzone opieszale, nie dają gwarancji szybkiego ich zakończenia. Dodajmy jeszcze, że eki-

sczeniu, co — przy braku zabezpieczenia przed mrozem — groziło utratą bądź znacznym obniżeniem ich wartości użytkowej. Na placu wjazdowym przed magazynem znajdowała się woda, która powodowała zawilgocenie składowanych nawozów. Czy rzeczywiście tak ciężko wziąć miotłę i szufelkę w celu zrobienia porządków?

Spółdzielcy nie dbali o sprzęt. Nie został on właściwie ustawiony na podporach, w kombainach nie poluzowano pasków klinowych, a z dwóch maszyn wiatr zerwał luźno założone panele. Maszyny nie zostały oczyszczone, więc tak bezproblemowo w ten sposób można szybko doprowadzić do dekapitalizacji drogiego majątku trwałego, co poniesie za to konsekwencje?

Posesja należąca do RSP była zamieszkała, a wokół pleńiły się chwasty. Nic dziwnego, skoro nigdzie nie można było znaleźć miejsca do zbiórki śmieci, ani też punktu składowania złomu, który jest porzucany po całym placu. W październiku 1988 r. obradowała komisja rewizyjna. Wskazała wówczas, że „siew odbywał się w nieprzygotowanej glebie, zaś prowadzone na polu siewy były niesystematyczne”. Ponadto brak jest organizacji pracy. Sprzęt używający osoby postronne. Wokół obiektów panuje ogólny bałagan.

niżyła się prawie o 600 litrów rocznie. W oborze (przeznaczony do chowu 200 sztuk zwierząt) stwierdzono brak wody w 23 podłach, a budynek miał uszkodzone rynny ściekowe. W ciekliźnie woda ciekła przez dziurawy dach. Czy rzeczywiście tak ciężko było go załatać? Poza kuznią i biurem żaden z obiektów nie został wyposażony w gaśnice, które spokojnie leżały sobie w... wawoni. Nieprawidłowo składowano obornik i nawozy mineralne — bez podkładu i nie przykryte. Mogło to doprowadzić do znacznej utraty ich wartości. Po raz kolejny należy wyrazić zdziwienie, że nie znalazł się nikt mądry, który pomyślałby o ich zabezpieczeniu. Na placu, gdzie ustawiono maszyny, panował nieład — wałęsały się stare opony i złom. Sprzęt tylko częściowo został zakonserwowany i przykryty.

Do prezesów obu RSP zostały wysłane pisemne wystąpienia. Niestety, dotychczas nie otrzymało odpowiedzi o usunięciu wielu nieprawidłowości.

Niewielką dbałość o posiadane mienie wykazywało kierownictwo RSP w Tymnie. Większość budynków wymagała gruntownych remontów. Szopa wykonana z elementów płytowych miała uszkodzone ściany, a drzwi były podparte... kółkami. Znajdowały się tam maszyny w kłopskim

się o właściwe zakonserwowanie maszyn. Silosy na ziemiaki i kiszonki wykorzystywane w niewielkim zakresie. Ponadto inspektorzy stwierdzili: „Konieczna jest poprawa struktury zasiewów i zwiększenie poziomu nawożenia mineralnego. To stworzy szansę na uzyskanie wyższych plonów”.

Prawdopodobnie na wieść o wynikach kontroli prezes (pracujący od roku) złożył rezygnację, deklarując jednocześnie chęć objęcia stanowiska zootechnika.

Pogorszenie efektywności gospodarowania w niektórych spółdzielniach miało wiele przyczyn. Obok czynników niezależnych — natury przyrodniczej — wpłynęły na to liczne zaniedbania w zakresie agrotechniki. W RSP Wólka Nurzecka wielokrotnie gościli przedstawiciele lustracji CZRSP. Stwierdzono wówczas, występujące od wielu lat, nieprawidłowości i brak poprawy w gospodarstwie. Zalety były jednak ignorowane i nie racjonalnie poinformowane o ich realizacji. Czyżby zarządy spółdzielni w taki sposób rozumiały samodzielność i samorządność?

Dlatego nie chcą wzorować się na tych gospodarstwach, które osiągają coraz lepsze rezultaty?

GRZEGORZ SUCHOZEBSKI

O zdrowe mleko

Komisja konkursu „Wzorowa zagroda 88”, dokonując oceny zgłoszonych gospodarstw, zwracała uwagę nie tylko na stan zabudowań, czystość i estetykę, ale także na higienę pozyskiwania mleka. I co się okazało? Oto z powodu niesprawności, że konserwowanej aparatury udojowej u niektórych krow stwierdzono zapalenie gruczołu mlekowego. Nawet w nagrodzonej niedługo oborze zmiany anatomiczne gruczołów były tak dalece posunięte, że większość krow trzeba było przeznaczyć na ubój. Strata to znaczna dla hodowcy.

D LACZEGO tak się dzieje? Jeden z jurorów, główny specjalista hodowli bydła w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii — dr Stefan Popko, tak to tłumaczy:

— Gdy rolnik kupuje aparaturę udojową, nie zawsze ma go kto nauczyć, jak ją zakładać, jak konserwować. Bywa więc, że zamiast dostosować aparat do krowy, dostosowuje się zwierzę do aparatu. Krowa tego nie wytrzyma. Niewłaściwie konserwowane urządzenia szybko też się zużywają, a części zamiennych brak...

Taki stan rzeczy stwierdzają również weterynarze, wzywani przez rolników do leczenia krow. Przy okazji „leczą” też aparaturę, uczą hodowców jej stosowania i konserwacji. Kursy z tego zakresu dla służby weterynaryjnej prowadził dr S. Popko. Podczas konkursowych lustracji udzielano także instruktażu i będzie się to robić w kolejnych edycjach.

Błędy popełniają nie tylko rolnicy indywidualni, także obsługa obór w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. I tutaj prowadzony jest instruktaż przez weterynarzy. W PGR Bielek Podlaski stwierdzono, że po doprowadzeniu do sprawności aparatury udojowej i nauczaniu odpowiedniego jej stosowania, mleczność krowy wzrosła o 107 litrów.

Kiedyś obsługa urządzeń udojowych zajmowały się POM. Obecnie, w zasadzie

robi to tylko POM w Siemiatyczach i Bieleku Podlaskim, natomiast na terenie działania spółdzielni mleczarskich w Białymstoku i Łapach istnieje indywidualny serwis aparatów Alfa Laval.

Lekarze i technicy weterynarii niejako więc wspomagają ten niedostateczny serwis, ale wszędzie nie są w stanie dotrzeć. W tej sytuacji jest potrzebna powrocie — do dwuletniej przerwy — do wypróbowanej metody szkolenia rolników, w tzw. szkołach dojazdowych.

Kursy dla wieloosobowych grup prowadzone były przez trzy lata, przy wykorzystaniu bazy szkoleniowej WOPR, finansowym wsparciu Związku Hodowców i Producentów Bydła oraz Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich i udziałem fachowców Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii. Uczono nie tylko obsługi aparatury, ale w ogóle higieny produkcji mleka, a także racjonalnego żywienia krow. Wiadomo, że w naszym regionie nie przykłada się należytej wagi do sprawy energetycznego wartościowania pasz. Marnują pasze treściwe nie poprawiając jakości mleka.

Problem jest ważny. W województwie mamy prawie 48 tys. dostawców mleka i blisko 10 tys. zarejestrowanych aparatów udojowych. Chodzi nie tylko o ekonomiczną stronę zagadnienia, ale i zdrowe mleko dla konsumentów.



Ten przystanek PKS zbudowali mieszkańcy WIDZGOWA (gmina Brańsk). Jeszcze tylko wstawić drzwi i okna i nikt nieczekających nie zmarnie ani nie zmołnie. Przyglądając się budownictwu przez rolników przystanek, można zauważyć cechy charakterystyczne dla poszczególnych terenów. Ten widzowski jest mroźny i nie przypomina stylom wzniesionym w pobliżu ośrodków zdrowia. W okolicach HAJNÓWKI i NAREWKI jest wiele przystanków drewnianych, niektóre ozdobione są pięknie rzeźbionymi elementami. We wsi RUDA (gmina Krzyno) stoi przystanek obity deskami szalunkowymi. Wystrój jest w nim i czysty. Już drugi rok mienia, a śladu zniszczenia nie widać. Nie tylko tu zresztą. Każdy ma własną pracę. To, co mieszkańcy sami zbudują, jest bardziej doceniane i szanowane. I bardzo dobrze. Skończyła się ta sama zasada nie dotyczy także pracy innych. (b)

Fot. Z. ZAREMBA

KSIAŻKI NADESŁANE

BERNARD MALAMUD — ZYDOPTAK, Wydawnictwo Literackie 1989, nakład 15 000 egz., str. 225, cena 60 zł.

MARIA JAROSZ — SAMOZRADNOŚĆ PRACOWNICZA, Książka i Wiedza 1988, nakład 3000 egz., str. 323, cena 50 zł.

STANISŁAW PAGACZEWSKI — PORWANIE BALTAZARA, GABRIEL, Wydawnictwo Literackie 1989, nakład 200 000 egz., str. 235, cena 60 zł.

JOZEF STAMPOR — DUCHY BASZTY, Wydawnictwo Lubelskie 1989, nakład 20 000 egz., str. 391, cena 75 zł.

JOZEF STAMPOR — DUCHY BASZTY, Wydawnictwo Lubelskie 1989, nakład 20 000 egz., str. 391, cena 75 zł.

JOZEF STAMPOR — DUCHY BASZTY, Wydawnictwo Lubelskie 1989, nakład 20 000 egz., str. 391, cena 75 zł.

Refleksje przekorne

WIELE UWAŻA, że opozycja w naszym kraju to wymysł „okrągłego stołu”. I nie wie nikt, czym ten eksperyment może się zakończyć. Niektórzy są w euforii.

— To historyczne osiągnięcie! Epokowe porozumienie!

— Z tym tylko, że nie pierwsze — próbuje mitygować mój znajomy — Pocepkamy, zobaczmy...

— Ty zawsze malkontent.

— Nie malkontent, ale doświadczony przez życie.

I próbuję sobie przypomnieć, kiedy u nas po raz pierwszy zetknąłem się z autentyczną opozycją? Oczywiście, zaraz po wojnie, a szczególnie przed referendum w czterdziestym szóstym i wyborami w rok później. Pamiętam więc w Okocim, na którym ścigano za polę z trybunu kandydata na posła z listy PSL Mikołajczyka. Ten zażarcił się bronii.

— Panie starosto, niech pan przestanie mi dokuczać. Jak

pan przemawiał, nikt panu nie przeszkadzał z PSL.

— Żejd, ty zapłata reakcją, bo jak nie, to my ci pomożemy.

W końcu nie dopuszczono do kontynuowania przemówienia, które nam, gimnazjalis-

tom, wydawało się ostre, ale przecież nie wywrotowe. PSL-owcy przegrali wybory. Niektórzy kwestionują ich wiarygodność, podejrzewając, że były — jak to się mówiło w żargonie partyjnym — „robione”. Jak tam rzeczywiście było, niech się spierają historycy.

Ale wybory z czterdziestego siódmego roku zadecydowały o kształcie ustrojowym Polski na ponad czterdzieści lat. Nie było w nim miejsca na opozycję. Opozycjonista odtąd utożsamiany był z wrogiem, a nie przeciwnikiem, jak w

PARTYKULĘ „Dorastanie ośeska”, w którym zawarłem garść uwag dotyczących pojawienia się na przemysłowej mapie Białegostoku Zakładu Elementów Automatyki Przemysłowej „Mera-Pnefal”, otrzymałam list pełen frustracji i niedosytu. Pan W.P. (zastępcą osoby personalia do naszej wiadomości) pyta:

„Dlaczego w tak krótko istniejącym zakładzie jest tak ogromna rotacja kadr, zwłaszcza bezpośrednio produkcyjnych? Kto jest „ojcem chrzestnym” wprost mafijnych układów zezwalających uprzywilejowanym zarobić wielokrotnie więcej niż pozostałym, przy zbliznionym lub większym wkładzie pracy? Dlaczego sytuacja się materialnie tych, którzy starają się zlikwidować źródło nieprawidłowości w obliczaniu efektów pracy? Dlaczego ludzie bez odpowiedniego przygotowania zawodowego pod względem potrzeb przedsiębiorstwa, a za to potulni, są (podobnie jak uprzywilejowani) wyżej wynagradzani? Dlaczego dyktando nie zgadza się na powstanie rady pracowniczej, która mogłaby choć w części zapobiec nieprawidłowościom?”

Pan W.P. czuje pewien zawód, który tłumaczy powierzchownością tekstu. Faktycznie, nie dotyczy on kwestii płacowych ani nie zamierza pretendować do miana wszechstronnego raportu. Jego dość optymistyczna wymowa wynikała zaś z faktu, że żaden spośród dwunastu przeżyjących pracowników nie dożył do czasu, w którym w firmie pojawiłyby się poważniejsze uchybienia na tyle istotnych, by zasługuje na reportaż.

Pan W.P., który wówczas pracował jeszcze w ZEAP, także nie kwapił się do wyznań i nabrał wigoru dopiero po rezygnacji. Nie przeceniając podanych w liście sygnałów (brak jakiegokolwiek przykładów i konkretnych próbujmy jednak przyjąć, że to nie były przypadki), złożył wyświadczenia i wnioski, które doświadczenia i wnioski mogą okazać się charakterystyczne dla większej grupy przemysłowych przedsiębiorstw.

Rotacja kadr w ZEAP traktowana jest przez kierownictwo jak zła. Na 206 osób zatrudnionych w firmie w ub. roku naliczono 153 przychodzących i 107 zwolnionych. Do połowy kwietnia br. ogólny stan zatrudnienia zwiększył się do 236 ludzi, ale fluktuacja trwała nadal; przyjął 43 pracowników, odeszło zaś w tym czasie 28. Część rezygnacji porzuciła pracę, prawie jedną piątą wypowiedział umowę zakład, przybyło urlopów wychowawczych.

Ta kosztowna „choroba” destabilizacji kadrowej miewa rozmaite przyczyny. Charakterystyczna jest dla niemal wszystkich produkcyjnych de-

„Mera-Pnefal” — dorastanie ośeska

Kręgi nieświadomości

biutantów. Są ludzie, którzy liczyli na złote góry i zawiedli się na tym. Są i niecierpliwi, pragnący już w fazie szkolenia czy przyuczania do nowego fachu zarabiać krocie. Tymczasem ów pierwszy etap zbliżania się do pełnych zdolności produkcyjnych bywa nader kłopotliwy. Jednostka nadzorna z Faleńcy, przekazując do Białegostoku fragmenty procesu wytwórczego, narzuca też własne normy,

uczulonych na dzieło damskich rąk.

— To fakt — powiada dyrektor techniczny, Sławomir Bezubik — że wydajność pań bywa u nas wyższa, ale co do precyzji wykonania można mieć wątpliwości; toteż trzeba uważać i korygować parametry procesu. Zresztą jakże mężczyźni traktują jako dyshonor bieżące, byle drobniaczki, do pracowników dozoru. Sami nastrają narzę-

Subiektywne opinie zawarte w liście pana W.P. nie chcą się potwierdzić w rozmowach z pracownikami. Każdy ma, owszem, jakieś uwagi, a czasem nawet pretensje, lecz daleki jest od tak dosadnych sformułowań, wynikających zresztą po części ze zwykłego niedoinformowania.

Trudno przypuszczać aby rada pracownika (gdymy istniała) zechciała wchodzić w kompetencje związków zawo-



„Mera-Pnefal” ma załogę w znacznej części sferminizowaną. NA ZDJĘCIU: Jedna z ostatnich faz montażu termostatów do fiata 126p. Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

łatwiejsze do osiągnięcia przez właściwą obsługę. Nawet współpracownik przebiegów liberalizacji te ustalenia nie był w stanie zapobiec finansowej depresji, gdyż wykonywane tu krótkie serie wyrobów nie sprzyjały wysokim zarobkom.

Placę były do niedawna stosunkowo niskie, więc satysfakcja załogi trudno było podnieść. Szef produkcji — Zbigniew Jakub — przypomina, że teraz wynagrodzenia są dwa razy wyższe, niż średnie w ub. r. Po prostu wzrosło doświadczenie i wydajność, co w akordzie ma znaczenie zasadnicze. Ponadto, właśnie m.in. na wniosek w znacznej części kobiecej załogi, wprowadzono przy cięższych zadaniach na tokarkach, wiertarkach czy niektórych prasach znacznie wyższe grupy zaszerzowania robót.

Sławomir Karolkiewicz — mistrz, który przydzielał zadania m.in. panu W.P., nie czuje się członkiem mafii deprecjonującej wysiłek jednych, by dowartościować innych, auby — protegowanych. Przyznaje jednak, że kobiety o trzymywały czasem mniej skomplikowane zadania, ale uważa to za zjawisko naturalne. To samo dotyczy pomocy majstrów i ustawiający

dzia i wymienia uszkodzone, starając się być w miarę samowystarczalni. To także jest zrozumiałe, choć może stwarzać wrażenie, że pięć piękna korzysta u nas ze specjalnych przywilejów.

I sekretarz POP ZPZR, liczący prawie 10 proc. załogi — Bohdan Liverski nie przypomina sobie aby drogą partijną wnoszono jakieś zastrzeżenia czy interwencje dotyczące oceniania i wyceniania pracowników. Owszem, na ogólnym zebraniu załogi w lutym br. wypomniano dyrekcyi nieskuteczność zabiegów o podniesienie wynagrodzeń, ale była to mustarda po obiedzie, gdyż właśnie wprowadzono wyższe stawki. Ba, na czoło listy wypłat, które cierpliwie przewertowaliśmy, wyszła lista już dość liczna (około 30 proc. osób) członków zarabiających nawet dwa razy więcej, niż pozostali.

Ostatnio jest mniej w ZEAP osób składających wypowiedzenia, co stanowi dowód docierania się załogi i zapowiadanie jej pożądaną stabilizacją. Najlepiej zaś ilustrują sytuację decyzje jednej z pracowników. W listopadzie ub. roku przesyła ona do Fabryki Dywanów, gdzie liczyła na cud („tam zarabiamy bajkojście sumy”), a po dwóch miesiącach wróciła i nie żałuje tego.

dowych i stawiać na straży indywidualnych interesów pracowników. Samorządy mają inne zadania i w odmienny sposób (pośredni) wpływają na taki efekt. W ZEAP nie utworzono rady, gdyż nie ma jej w nadzórnej jednostce w Faleńcy. Potrzebę istnienia samorządu dostrzegła jednak właśnie dyrekcja, polewając tymczasowy organ zwany tu zespołem doradczym. Podczas zgłaszania kandydatur i tajnych wyborów okazało się, że załoga obdarzyła zaufaniem mistrzów, technologów, kierowników, a nie pracowników bezpośrednio produkcyjnych. Zresztą zespół ten jeszcze na dobre nie ruszył z robota.

Ostatnio uważa załogi koncentruje się na podziałach zakładowych. Przynależność do tworzącej się „Solidarności”, firmowanej na razie przez komisję założycielską, deklaruje nieco więcej osób, niż pozostaje w składzie dotychczasowego NSZZ. Czy można liczyć na to, że dwie organizacje o podobnym profilu — zagwarantują większą troskę o interesy pracownicze i rozstrzygnięcie ewentualnych nieporozumień (jak te, wynikające z listu) z pożytkiem dla całej załogi?

ANDRZEJ POLAKOWSKI

C I LUDZIE żyją wśród nas. Ciężkie choroby neurologiczne, dziś jeszcze nieuleczalne, spowodowały u nich zaburzenia ruchu, bardzo utrudniające codzienną egzystencję. Dotknięte są nimi dzieci, osoby w sile wieku i u schyłku lat. U najmłodszych kalektwo to powoduje płaswicą, czyli chorobą św. Wita, a u niektórych postaci mózgowego porażenia dziecięcego, zwłaszcza choroby Littla, u dorosłych — stwardnienie rozsiane, także choroba Parkinsona.

Rehabilitacja lecznicza jest jedną z najmłodszych dziedzin medycyny, zaś dział rehabilitacji neurologicznej rozwiniął się najpóźniej. Tak jest na całym świecie. W Polsce pierwszy podjęcie rehabilitacji w chorobach neurologicznych ukazał się dopiero w roku 1980. Sekcja Rehabilitacji i Lecznictwa Uzdrawiskowego Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, której przewodniczy dr R. Kinalski, postanowiła — celem rozwoju i wymiany doświadczeń — problematykę tę przedstawić na obradach konferencji naukowo-szkoleniowej.

Konferencja odbyła się w Białowieży, a wpisano ją do obchodów 25-lecia Towarzystwa Walki z Kalektwem. Głównym organizatorem był Oddział Rehabilitacji Szpitala

im. Śniadeckiego, przy współudziale białostockiego Oddziału TWK i Sekcji Rehabilitacji PTN. Na 18 zgłoszonych referatów, autorzy pięciu reprezentowali środowisko Białegostoku.

Tematem obrad była rehabilitacja w chorobach układu

pozapiramidowego. Co to jest układ pozapiramidowy? Otóż w mózgu znajdują się struktury anatomiczne, sterujące ruchami człowieka. Głównym jest układ piramidowy, nazywany tak od komórek w korze mózgowej. Natomiast układ pozapiramidowy reguluje dokładność, płynność, precyzję ruchu itp.

Konferencja omówiła trzy aspekty zagadnienia: diagnostykę zaburzeń, terapeutykę i sytuację chorego w środowis-

ku. Dodatkowym tematem była teoria i praktyka treningu relaksacyjnego, przedstawiona przez Renatę Saniewską.

Najciekawsze wystąpienia — przynajmniej z punktu widzenia chorego — dotyczyły metod rehabilitacji. Grzegorz Pawliczak z Łodzi mówił o psychoterapii w rehabilitacji neurologicznej, a Andrzej Kwiek z Rzeszowa — o wykorzystaniu hipoterapii czyli jazdy koniem, zwłaszcza w chorobie Littla i stwardnieniu rozsianym. Jiri Votava z Prahy przedstawił zastosowanie technik jogi u pacjentów ze schorzeniami neurologicznymi. R. Strzeliński i L. Januszko z Bielska demonstrowali przyrządy rehabilitacyjne w formie zabawek, przydatne w usprawnieniu dzieci.

Obrady prowadziły, a także wygłosiły jeden z referatów, prof. dr hab. Stanisław Grochmal z Krakowa, autor wielu prac, w tym podręcznika rehabilitacji w chorobach neurologicznych.

(a)

Rehabilitacja w chorobach neurologicznych

Rehabilitacja lecznicza jest jedną z najmłodszych dziedzin medycyny, zaś dział rehabilitacji neurologicznej rozwiniął się najpóźniej. Tak jest na całym świecie. W Polsce pierwszy podjęcie rehabilitacji w chorobach neurologicznych ukazał się dopiero w roku 1980. Sekcja Rehabilitacji i Lecznictwa Uzdrawiskowego Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, której przewodniczy dr R. Kinalski, postanowiła — celem rozwoju i wymiany doświadczeń — problematykę tę przedstawić na obradach konferencji naukowo-szkoleniowej.

Konferencja odbyła się w Białowieży, a wpisano ją do obchodów 25-lecia Towarzystwa Walki z Kalektwem. Głównym organizatorem był Oddział Rehabilitacji Szpitala

im. Śniadeckiego, przy współudziale białostockiego Oddziału TWK i Sekcji Rehabilitacji PTN. Na 18 zgłoszonych referatów, autorzy pięciu reprezentowali środowisko Białegostoku.

Tematem obrad była rehabilitacja w chorobach układu pozapiramidowego. Co to jest układ pozapiramidowy? Otóż w mózgu znajdują się struktury anatomiczne, sterujące ruchami człowieka. Głównym jest układ piramidowy, nazywany tak od komórek w korze mózgowej. Natomiast układ pozapiramidowy reguluje dokładność, płynność, precyzję ruchu itp.

Konferencja omówiła trzy aspekty zagadnienia: diagnostykę zaburzeń, terapeutykę i sytuację chorego w środowis-

ku. Dodatkowym tematem była teoria i praktyka treningu relaksacyjnego, przedstawiona przez Renatę Saniewską.

Najciekawsze wystąpienia — przynajmniej z punktu widzenia chorego — dotyczyły metod rehabilitacji. Grzegorz Pawliczak z Łodzi mówił o psychoterapii w rehabilitacji neurologicznej, a Andrzej Kwiek z Rzeszowa — o wykorzystaniu hipoterapii czyli jazdy koniem, zwłaszcza w chorobie Littla i stwardnieniu rozsianym. Jiri Votava z Prahy przedstawił zastosowanie technik jogi u pacjentów ze schorzeniami neurologicznymi. R. Strzeliński i L. Januszko z Bielska demonstrowali przyrządy rehabilitacyjne w formie zabawek, przydatne w usprawnieniu dzieci.

Obrady prowadziły, a także wygłosiły jeden z referatów, prof. dr hab. Stanisław Grochmal z Krakowa, autor wielu prac, w tym podręcznika rehabilitacji w chorobach neurologicznych.

(a)

BERNARD MALAMUD — ZYDOPTAK, Wydawnictwo Literackie 1989, nakład 15 000 egz., str. 225, cena 60 zł.

JOZEF STAMPOR — DUCHY BASZTY, Wydawnictwo Lubelskie 1989, nakład 20 000 egz., str. 391, cena 75 zł.

Jaka opozycja?

myśleć o tym, aby stworzyć jakąś barierę ustrojową przeciwko nowemu bezprawiu. Uważa się, że początkowo Gomułka namiastką opozycji w polityce w prasie. Przecież „Po prostu” domagał się do władzy. Ale z prasa nie wyszła. Czy Gomułka przestraszył się jej radykalizmu? A może bał się niektórych sojuszników, którzy w prasie wdziali korzenie polskiego rewizjonizmu?

W każdym razie likwidacja „Po prostu” w pięćdziesiątym siódmym roku przetrwała w opozycji. Opozycjonista odtąd utożsamiany był z wrogiem, a nie przeciwnikiem, jak w

raz, ale opisowo i aluzyjnie. Ale Olszowski szybko pojął, co było grane, używając gwaru trochę sportowej.

— Opozycja, opozycja... Czego wy chcecie, przecież w naszym kraju mamy autentyczną, legalną opozycję.

Po sali poszedł szmer.

A ZSL? A SD? A „Pax”?

Teraz już szmer wyraźnie przechodził w śmiech. Zirykowały to Olszowskiemu. Natężył więc i tak tubalny swój głos i prawie już grzmiał:

— A tak, towarzysze, do redakcji, ZSL i SD to praw-

dziwa opozycja, która krystalizuje politykę naszej partii. I Stefan Olszowski zrobił nam wykład na temat „opozycji krystalizującej”. Czy był to jego wymysł? Sądzę, że nie. Później słyszałem podobny wykład na ten temat z us. Jego zwierzchnikiem, sekretarza KC — Artura Starewicz. Z tego można było wnosić, że teoria o „opozycji krystalizującej” zrodziła się w kręgach partyjnych, zbliżonych do Gomułka.

Na czym miała ona polegać? Pamiętam, że Olszowski mówił o tym dość młotnie. W każdym razie sens sprowadzał się do tego, że możemy mieć tylko jeden program rozwoju kraju, jego autorem może być tylko partia, a rola sojuszników stronnictwa miała się sprowadzać do wspólnego obmyślenia sposobów i metod jej realizacji. I tu ZSL i SD mogły mieć różne zdania w pewnych sprawach taktyki, ale nigdy strategii.

Już wkrótce miały siedemdziesiąte miały wyjechać, do czego może doprowadzić mienopol programowo-strategicz-

ny partii i „krystalizująca opozycja” jej sojuszników z ZSL i SD. Zadziwienie, kryzys, inflacja, to wszystko aż nadto znane. Ale co najgorsze — nawet w samej partii przez lata nie było miejsca dla ludzi inaczej myślących, mających inne zdanie, skłonnych do reform. Zaraz przypomniało się im tak

ZESPÓŁ OPIEKI ZDROWOTNEJ w Zambrowie, woj. łomżyńskie PILNIE ZATRUDNI

w Oddziale Chirurgicznym tut. Szpitala:
▼ lekarzy chirurgów lub chcących specjalizować się w tym kierunku.
Mieszkanie rodzinne zapewniamy z chwilą zatrudnienia.
Oferujemy korzystne warunki płacowe.
W/w specjalność jest uznana za deficytową w tut. Zespole, a więc uprawnia do przyznania dodatku w wysokości 30% od wynagrodzenia zasadniczego.
k 1899-1

ZAKŁAD CHEMICZNEGO CZYSZCZENIA

— Konrad Śladowski,
Olsztyn, ul. Barcza 7, tel. 33-42-62

POLECA SVOJE USŁUGI

W ZAKRESIE SPIERANIA ODZIEŻY
(spodnie, spodnie, kurtki, płaszcze z tkaniny teksas pochodzenia krajowego i zagranicznego)
w stylu
blue moon
stone washed
Gwarantujemy wysoką jakość usług przy zastosowaniu nowoczesnej technologii.
k 1787-1

P. Z. „MONDEX”
w Kolnie, ul. Kolejowa 8, tel. 25-52
lub 26-47 telex 852320

zatrudni natychmiast

w Zakładzie nr 2 w Kolnie
► mistrzów kuśnierskich i stolarskich
► brygadzystów kuśnierskich
► kuśnierzy
► stolarzy
► krawcowe z praktyką i bez
► sprzątaczkę
► kuśnierzy — krawcowe do pracy nakładczej w Łomży i na terenie województwa

SPRZEDAJE

- boazerię iglastą i liściastą
- drzwi różnego typu zewnętrzne i wewnętrzne
- zabawki z futerek króliczych i innych
- ścinki ze skór króliczych
- kurtki damskie ze skór króliczych i nutrii.

k 1957-0

Zespół Opieki Zdrowotnej Nr 3
w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 28/29

ZATRUDNI NATYCHMIAST

— dietetyczki
— pielęgniarki
— techników analityki
— magistrów farmacji
Zapewniamy dobrą płacę, premie, świadczenia socjalne, zakwaterowanie w hotelach pielęgniarskich.
Oferty przyjmuje Dział Służb Pracowniczych, tel. 32-00-41 wewn. 79.
k 1972-1

ODDZIAŁ NAPRAWCZY KPKS w Białymstoku, ul. Octowa 2, tel. 270-31 wewn. 291 PRZYJMIE W RAMACH LUZÓW P ODUKCYJNYCH

W 1989 R. NAPRAWY POWYPADKOWE, BIEŻĄCE SA OCHODÓW CIĘŻAROWYCH I AUTOBUSÓW ORAZ
* szlifowanie wałów korbowych, płaszczyzn, cylindrów
* regenerację i naprawę podzespołów i części układów jezdnych, grzewczych, hydraulicznych, pneumatycznych
* napawanie w ostanie CO₂ powierzchni obrotowych
* naprawy tapicerki samochodowej, podzespołów elektrycznych, zbiorników paliwa, chłodnic, przerywaczy kierunkowskazów ZPK-3, dystrybutorów paliwa, urządzeń tężności bezprzewodowej.
k 2035-0

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO w Białymstoku

Składnica Zaopatrzenia Transportu
w Strabli, ul. Kolejowa 70 k/Bielska Podlaskiego

ZATRUDNI PRA OOWNIKOW

- tokarza
- spawacza
- elektryka samochodowego
- hartownika

Warunki i płacy do omówienia na miejscu.
Bliższe informacje można uzyskać w dziale pracowniczym tel. 16-80 lub 16-95.
k 2043-1

SIEMIATYCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE w Siemiatyczach, ul. Krzywa 12

Zatrudni

▼ kierowników i majstrów budów, wymagane wykształcenie wyższe lub średnie budowlane oraz uprawnienia
▼ murarzy
▼ tynkarzy
▼ cieśli
▼ stolarzy
▼ zbrojarzy
▼ betoniarzy

procedurę również nabór uczniów do klasy I Zasadniczej Szkoły Zawodowej o wyżej podanych specjalnościach.
Warunkiem przyjęcia jest:
— ukończona szkoła podstawowa
— wiek do 17 lat

Bliższych informacji udziela Dział Służb Pracowniczych tel. 55-29-11.
k 1997-0

ZORTEX



Spółka z o.o. JGU

Kraków, ul. Solskiego 1

tel. 21-00-22, 21-20-33

tlx 0326272

POSIADA W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY

maszyny szwalnicze typu „overlock” importowane już w cenie od 900.000 zł
oraz maszyny dziewiarskie import Japonia.
Ceny do uzgodnienia
ZAPRASZAMY
k 1866-0

PAŃSTWOWY OŚRODEK HODOWLI ZARODKOWEJ E & K

ZATRUDNI OD ZARAZ

w podległych gospodarstwach
▼ 2 brygadzystów oborowych z uprawnieniami inseminatora oraz 2 rodziny dojarzy.
Mieszkanie rodzinne zapewnione, wynagrodzenie wg Porozumienia. Kosztów podróży nie zwracamy.
k 1919-1

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA
w Zubrach, 16-042 Zubki, gm. Gródek, woj. białostockie
tel. Białystok 148-25

zatrudni od zaraz

- murarzy
 - tynkarzy
 - stolarzy z uprawnieniami obsługi traka
 - robotników do prac polowych
 - oraz rodzinę do pracy w oborze wydowej
- Wymagany staż pracy w zawodach 3 lata, niekaralność sądowa oraz uprawnienia.
W produkcji zwierzęcej wymagane prawo jazdy na ciągnik oraz uprawnienia inseminatora. Płace wysokie. Mieszkanie zapewniamy.
k 1953-1

PRZEDSIĘBIORSTWO UPOŁECZNIONE

„Alladyn” S-ka z o.o. (JGU)
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Sienkiewicza 9
skrytka pocztowa 206
tel. 41-26-46, 41-14-37

ZATRUDNI

przedsiębiorczych, energicznych, samodzielnych posiadających zmysł organizacyjny
▼ dyrektorów Oddziałów
▼ akwizytorów
▼ specjalistów ds. handlu zagranicznego
k 1971-1

WROCŁAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH we Wrocławiu, ul. Krakowska 93/105

zatrudni natychmiast

- murarzy
- monterów-spawaczy
- robotników niewykwalifikowanych
- cieśli

Wysokie płace, bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie w stołówkach.
Disponujemy ośrodkami wczasowymi oraz koloniami nad morzem i w górach.
Przedsiębiorstwo prowadzi budowy eksportowe.
Informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje dział spraw pracowniczych, tel. 380-83 do 7 wewn. 281 lub 292.
k 1770-0

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-TECHNICZNE

„SUPON”

w Olsztynie, ul. Kołobrzeska 38,
tel. 33-27-71, wewn. 246

oferuje usługi

w zakresie
* projektowania i wykonawstwa instalacji piorunochronnych
* projektowania instalacji sygnalizacji pożaru
* wykonawstwa impregnacji ognioochronnej konstrukcji drewnianych i drewnopochodnych.
k 1974-1

SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA REMONTOWO-BUDOWLANA w Mońkach

ZATRUDNI

◀ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO ▶

Warunki pracy i płacy do omówienia w Spółdzielni z siedzibą w Mońkach, ul. Mickiewicza 34.
Ponadto Spółdzielnia przyjmie na członków rzemieślników w zawodzie instalacje sanitarne i c.o.
k 2051-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SCH” w Juchnowcu

ZATRUDNI

- ▼ sprzedawcę do sklepu spoż. w Solniczkach
- ▼ sprzedawcę do sklepu spoż. w Barankach

Wymagane są aktualne książeczki zdrowia.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze GS tel. 130-36, 130-17
k 2069-1

BIURO POSREDNICTWA SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW AUTOMOBILKLUBU PODLASKIEGO ogłasza: I PRZETARG NIEOGRANICZONY

1. samochód żuk A11B rok prod. 1985 nr rej. BKB 928V
cena wywoławcza 500.000 zł
2. samochód ROBUR LO-3000, rok prod. 1983 nr rej. BKB 695Y
cena wywoławcza 670.000 zł (bez silnika)

Pojazdy są własnością Spółdzielni Niewidomych im. J. Marchlewskiego w Białymstoku, ul. Kraszewskiego 26/2 i można je oglądać codziennie w godz. 12—14.

Przetarg odbędzie się 10 maja 1989 r. o godz. 10 w siedzibie Automobilklubu Podlaskiego w Białymstoku, ul. Lenina 19.

Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy Automobilklubu lub na konto NBP O/O Białystok 5021-3580-132.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 2148-1

PTHW w Białymstoku, ul. Składowa 7 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż nw. pojazdów:

	rok bud.	cena wywoł.
1. Robur LO-3000 izoterma BKB 701H	1980	1.500.000,—
2. Żuk piek. BKB 906Y	1981	700.000,—
3. Żuk piek. BKD 658E	1976	750.000,—
4. Żuk piek. BKA 22TX	1979	650.000,—
5. Kabina żuk szt. 1		200.000,—
6. Skrzynia ładunkowa żuk (bortowa)		40.000,—
7. Kabina star bez wyposaż. i szyb		60.000,—

Ww. przetarg odbędzie się w dniu 9.05.1989 r. o godz. 10 w świetlicy PTHW przy ul. Składowej 7. Pojazdy można oglądać w przeddzień przetargu w godz. 8—14.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy PTHW najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu.
k 1648-1

REJON DROG PUBLICZNYCH w Białymstoku ogłasza I PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż nw. środków:

- 1) Ciągnik Ursus C-360 BKC-104B, nr inwent. 1050/746, zużycie 70 proc.
cena wywoławcza 660 tys. zł
- 2) Ciągnik JUMZ 6M BKC 539S nr inwent. 1056/746 zużycie 65 proc.
cena wywoławcza 1.015 tys. zł

I przetarg nieograniczony na sprzedaż nw. środków trwałych:

- 1) Przyczepa niskopodwoziowa PTN-8, nr inwent. 962/748, zużycie 85 proc.
cena wywoławcza 270 tys. zł
- 2) Przyczepa samowyładowcza W-5 BKP-694 C, nr inw. 1087/748, zuż. 85 proc.
cena wywoławcza 28.605 zł
- 3) Przyczepa samowyładowcza W-5 BKP-614B, nr inwent. 1062/748 zuż. 85 proc.
cena wywoławcza 28.605 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 10 maja 1989 r. o godz. 9 w siedzibie RDP przy ul. Ciołkowskiego 90. Wadium w wysokości 10 proc. wpłacić do kasy RDP.
k 1649-1

SPÓŁDZIELNIA KÓLEK ROLNICZYCH w Nurze woj. łomżyńskie ogłasza PRZETARG OGRANICZONY dla rolników z gminy Nur na sprzedaż nw. sprzętu rolniczego:

	szk.	cena wywoławcza
1. Kolumna parnikowa PAC, 1, 8	1	483.350,—
2. Opryskiwacz P 059/4	4	108.560,—
—	—	116.748,—
3. Kosiarka rolacyjna Z 036	3	135.022,—
—	—	195.910,—
4. Prasa K 442	2	665.000,—
5. Ciągnik z kabiną C-360	5	406.175,—
—	—	556.610,—
6. Pług U 023	3	42.740,—
7. Kopaczka Z 609	1	96.030,—
8. Sadzarka 2 SoBN-62,5	1	81.907,—

I przetarg ww. sprzętu odbędzie się 27 kwietnia 1989 r. o godz. 10 w bazie ZUM Nur.

Jeżeli I przetarg nie dojdzie do skutku, II nieograniczony odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12. Informacji o sprzecie udziela kierownik ZUM Nur w godz. 7—15, tel. 42. Na godzinę przed przetargiem należy wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Spółdzielnia zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 1690-1

ZAKŁAD TRANSPORTU PRZEMYSŁU DROBIARSKIEGO w Suwałkach, ul. Kościuszki 103, tel. 58-13 lub 20-35 ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów:

- samochód ciężarowy marki Star 28 skrzyniowy nr rej. SUW 277C, rok prod. 1977
cena wywoławcza 1.400.000 zł
- samochód ciężarowy marki Nysa 522, nr rejestr. SUW 262C, rok prod. 1984
cena wywoławcza 1.300.000 zł
- samochód ciężarowy marki Jelcz 315 chłodnia (bez agregatu), nr rejestr. SUC 137U rok prod. 1974
cena wywoławcza 3.920.000 zł

— przyczepa chłodnicza Ms-14 (bez agregatu) nr rejestr. SUL 717P, rok prod. 1981
cena wywoławcza 3.250.000 zł

— nadwozie kpl. samochodu żuk typu furgon A-06, rok prod. 1979
cena wywoławcza 600.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 10 maja 1989 r. o godz. 10 w świetlicy zakładowej.

Pojazdy można oglądać w okresie 3 dni przed przetargiem na terenie ZTPD w Suwałkach, ul. Kościuszki 103.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu odbędzie się w tym samym dniu przetarg drugi o godz. 12.

Zakład nie bierze odpowiedzialności za wady ukryte i nie uzupełnia brakujących części, a ponadto zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 1767-1

SPÓŁDZIELNIA KÓLEK ROLNICZYCH 18-204 Kobylin Borzyński woj. łomżyńskie ogłasza I PRZETARG OGRANICZONY dla rolników na następujący sprzęt rolniczy:

1. Kombajn zbożowy Bizon szt. 1
cena wywoławcza — 4.258.800 zł
2. Ciągnik Ursus C-360 szt. 4
cena wywoławcza 393.120—544.320 zł
3. Kosiarka rot. ZTR-165 szt. 1
cena wywoławcza 86.130 zł
4. Roztrzaskacz RT-44h szt. 2
cena wywoławcza — 334.480—533.360 zł
5. Opryskiwacz ORZ-400 szt. 1
cena wywoławcza 64.512—75.488 zł
6. Wiązalka WC-5 szt. 2
cena wywoławcza 168.813—214.473 zł
7. Przyczepa D-47 szt. 3
cena wywoławcza 188.270—199.660 zł
8. Kolumna parnikowa Pac-1,8 szt. 1
cena wywoławcza 536.794 zł
9. Silosokombajn Ks-1,8 szt. 1
cena wywoławcza 75.920 zł
10. Koparko-spycharka PE-0,8 szt. 1
cena wywoławcza 1.791.997 zł
11. Kopaczka Z-609/2 szt. 3
cena wywoławcza 108.864—133.056 zł
12. Rozsiewacz RCW-3 szt. 1
cena wywoławcza 90.000 zł
13. Myjnia bojlerowa MB-1 szt. 1
cena wywoławcza 35.040 zł

oraz PRZETARG NIEOGRANICZONY na samochody

1. Samochód żuk A-06 szt. 1
cena wywoławcza 324.150 zł
2. Samochód Tarpan 237 szt. 1
cena wywoławcza 1.141.250 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 10 maja 1989 r. o godz. 10 w siedzibie SKR. Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić do kasy SKR wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej sprzętu najpóźniej na godzinę przed przetargiem oraz przedstawić nakaz płatniczy lub zaświadczenie z Urzędu Gminy o posiadaniu gospodarstwa rolnego (dotyczy sprzętu rolniczego).

W przypadku niezbycia maszyn w I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu. Sprzęt można oglądać w dni robocze w godz. 8—14.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 2077-1

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w Brańsku ogłasza PRZETARG na nw. sprzęt rolniczy:

1. Ciągnik z kabiną C-360 szt. 1
cena wywoławcza 1.073.022,—
2. Przyczepa rolnicza D-732 szt. 9
cena wywoławcza 233.910—445.566,—
3. Roztrzaskacz obornika RT2/5 szt. 1
cena wywoławcza 350.467,—
4. Brona talerzowa U-240 szt. 2
cena wywoławcza 93.139—97.137,—
5. Wiązalka Z-005 szt. 1
cena wywoławcza 411.345,—
6. Kopaczka Z-609 szt. 1
cena wywoławcza 321.921,—
7. Ładowacz T-214 szt. 1
cena wywoławcza 719.026,—

Przetarg odbędzie się w dniu 10 maja 1989 roku o godz. 10 w budynku warsztatowym. W wypadku nieupłynienia maszyn w I przetargu w tym samym dniu o godz. 12 odbędzie się przetarg po obniżonych cenach. Po wpłaceniu 10 proc. ceny wywoławczej danej maszyny w przetargu mogą brać udział rolnicy, którzy posiadają 8 ha gruntów. Informacji o sprzęcie udziela Dział Mechanizacji w godz. 7—15.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 1711-1

ŁOMŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH w Łomży, ul. Zawadzka 60 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY w dniu 8 maja 1989 roku godz. 10 na sprzedaż:

— koparki kołowej „Waryński” K-607 poj. łyżki 0,6 m sześć. nr fabr. 143, rok budowy 1979, stopień zużycia 60 proc.
cena wywoławcza 7.000.000 zł

Koparkę oglądać można w godz. 8—12 w Bazie przy ulicy Zawadzkiej 60.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić na konto PBK Łomża nr 374404-59109 lub do kasy Przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 1647-1

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Olecku, ul. Wojska Polskiego 10 ogłasza PRZETARG na wykonanie modernizacji budynków Punktów Skupu Mleka z materiałów własnych w niżej wymienionych miejscowościach:

- 1) Szczepanki — gm. Wydminy
- 2) Świętajno

Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i zakłady rzemieślnicze w sekretariacie OSMlecz, ul. Wojska Polskiego 10 pokój nr 5. Przetarg odbędzie się w szóstym dniu roboczym licząc od daty ukazania się ogłoszenia, w świetlicy OSMlecz, w Olecku o godz. 10.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 1752-1

ODDZIAŁ KRAJOWEJ PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ w Zambrowie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na przyczepę towarową typu GKB, nr rej. LOX-212G, nr podw. 65974, rok prod. 1980, ładowność 8 ton. cena wywoławcza 730.000 zł

Przyczepę można oglądać w przeddzień przetargu w godz. 7—15 w Plac. Ter. KPKS Wysokie Mazowieckie.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 maja 1989 r. o godz. 10 w Pl. Ter. KPKS Wysokie Mazowieckie. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy w Plac. Ter. KPKS Wys. Maz. najpóźniej w przeddzień przetargu. W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.
k 1798-1

25 bm. w Zambrowie Spotkanie z ministrem i sekretarzem KW PZPR w Łomży

Znany z bliskotliwych wypowiedzi, udzielanych przy różnych okazjach minister Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, DOMINIK JASTRZEBSKI oraz sekretarz KW PZPR w Łomży, MIECZYSLAW CZERNIA, 25 bm. w sali kina „Kosmos” z mieszkańcami Zambrowa. Przyjść na nie może oczywiście każdy, kogo interesują wiadomości z pierwszej ręki na temat aktualnych działań podejmowanych w celu rozwiązania najbardziej dotkliwych problemów w kraju i województwie. (nom)

Rutki, Wizna IRCh-a wysłucha

...wszystkich skarg, zanotuje zgłoszone wnioski, gwarantując przy tym pełną anonimowość rozmówcom. Już w piątek, 28 bm. ekipy kontrolne Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej z Łomży wyjadą do Rutki i Wizny. Na mieszkańców oczekiwane będą w godz. 10—12 w biurach rad narodowych.

Jeśli coś cię denerwuje, masz jakieś wnioski i propozycje, jeśli nie godzi się na marnotrawstwo lub niegospodarność — przyjdź! (kios)

Z SOBOTNIEGO DYŻURU

MILION W ZIEMI

Pan Mirosław Juszkiewicz z Elku podzielił się z nami kłopotem mieszkańców pięciu domów formalnie należących do ul. Słaskiej, ale traktowanych inaczej niż reszta tej ulicy. Otóż domy te tworzą poprzeczną uliczkę łączącą ul. Słaską z ul. Świerzeńskiego i na tym polega ich pech. Kiedyś układane były rury kanalizacyjne, właścicieli pięciu domów nie uwzględniono, w planie i trzeba było wiele zabiegów, żeby dojść do swego. Teraz znowu są kłopoty z instalacją gazową. Nie dość, że ułożono ją dwa miesiące później niż na pozostałym odcinku ulicy, to jeszcze od października ubiegłego roku po dokonaniu przez gazownię

sprawdzenia, nie podłączono do sieci miejskiej. Okazało się bowiem, że nie zachowano odpowiedniej odległości od kabla elektrycznego. Tak wynika z dokumentacji, natomiast w rzeczywistości wszystko zgodne jest z normą, co widać było naocznie, kiedy rury nie były jeszcze zakopane.

Mieszkańcy pięciu domów zainwestowali w gaz w sumie ponad 1 mln zł i nie wiedzą, czy i kiedy będą mogli korzystać z tego dobrodziejstwa. Jeśli wykonawca, czyli PRIM, popełnił błąd, to niech go naprawi. Dlaczego oni mają cierpieć? Niby logiczne, a nikt im nie chce przyznać racji.

W OBRONIE ŁOMŻYŃIAKÓW

Niezbędnie często czytamy „Gazetę”, ale dziś zająłem i zdenerwowałem się — zwierzył się czytelnik z Łomży. Nie podoba mi się to, co w „Trójkątce bernardzkiej” (wydanie sobotnio-niedzielne) piszecie o łomżyńskich w Stanach Zjednoczonych. Wszędzie są ludzie dobrzy i źli. Nie można uogólniać, że łomżyńscy są szkodliwi, a białostocianie — nie. Jestem inżynierem, sam byłem na kontraktie zagranicą, widziałem różne postawy ludzkie,

ale wiem, że nie są one zależne od pochodzenia geograficznego, ale od osobowości.

W tej ostatniej opinii zgadzamy się z Czytelnikiem, nie całkiem natomiast potwierdzamy wniosek wyciągnięty z publikacji. Autor pisze o zachowaniach gastarbeiterów i tylko po prostu ilustruje to znanymi sobie przykładami osób pochodzących akurat z woj. łomżyńskiego.

Dyżuruwała (ib)

Co się komu podrywa?

17 kwietnia otrzymaliśmy list, który cytujemy w całości: „Nawiązując do notatki prasowej zamieszczonej 17 stycznia br. (!) na łamach „Gazety Współczesnej” (sic!) — (przep. red.) i dotyczącej tymczasowego obiektu handlowego przy ul. Giełczyńskiej, Wydział Budownictwa Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego w Łomży — uprzejmie informuję, że przebudowy tzw. zieleniaka dokonano bez wymaganego przepisami prawa budowlanego pozwolenia na budowę. W sprawie skierowanym do zainteresowanego wyrażono zgodę jedynie na doraźne zabezpieczenie częściowo zniszczonych ścian i pokrycia obiektu zlokalizowanego na terenie przeznaczonym już na budowę wielofunkcyjnego centrum kultury. Dlatego też po nawiązaniu do popelnione wykroczenia wydano decyzję na rozbórkę w terminie do 30.11.1989 r. (sezonowość sprzedaży).

W przypadku niedotrzymania terminu wszczęte będzie postępowanie egzekucyjne z

wykonaniem zastępczym włącznie na koszt użytkownika. Tak więc zawarte w notatce sugestie wynikają z nieznajomości sprawy i podważają w poważnym stopniu zaufanie do społeczeństwa do organów decyzyjnych. Kierownik Wydziału Budownictwa Urbanistyki i Architektury — inż. Krzysztof Twardowski.”

Pomijam już fakt, że odpowiedź nadeszła po trzech miesiącach. Mogę zrozumieć także to, że kierownik Wydziału UM czuje awersję do „Współczesnej”. I jej nie czyta. Ale chociażby lojalność wobec szefa powinna spowodować zainteresowanie rozmową, jaką przeprowadziliśmy na naszych łamach z prezydentem miasta i wszystkie problemy, o których mowa wyżej zostały już dawno wyjaśnione.

Doświadczenie uczy, że nikt tak nie „podważa” zaufania społeczeństwa do organów decyzyjnych jak owe organy, właśnie. Czasem wprost przepadają za pilnowaniem gąsienic, na której siedzą... (kios)



Rolnictwo w Suwalskiem

Wiodącą dziedziną gospodarki woj. suwalskiego jest i pozostanie rolnictwo, z którego utrzymuje się 45,8 proc. ogółu zatrudnionych. Podstawową formą użytkowania gruntów jest rolnictwo indywidualne, użytkujące 350,2 tys. ha. Stanowi to 65,6 proc. ogólnej powierzchni użytków rolnych i skupione jest w 33,3 tys. gospodarstw. W strukturze tych gospodarstw przeważają gospodarstwa średnie o powierzchni powyżej 10 ha, stanowiące 54 proc. ogółu gospodarstw. Suwalskie ma najwyższy wśród województw udział gospodarstw indywidualnych powyżej 10 ha. Średnia wielkość gospodarstwa indywidualnego wynosi 10,5 ha.

Sektor państwowy to druga pod względem wielkości forma użytkowania gruntów, która obejmuje 183,6 tys. ha użytków rolnych, to jest 34,4 proc. ogółu użytków. Jest on reprezentowany przez 24 państwowe gospodarstwa rolne. Stosunkowo niewielki udział w ogólnej powierzchni zajmują gospodarstwa zespołowe kółek rolniczych oraz 24 rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Stopień zmechanizowania prac polowych w woj. suwalskim jest dobry. Na jeden ciągnik przypada 23,5 ha użytków rolnych.

Rolnictwo i gospodarka żywnościowa są podstawowym działem gospodarki w województwie. Jednak ukształtowanie terenu, klimat, gleby, stosunki wodne sprawiają, że warunki do produkcji rolnej nie są korzystne. (sk)

Jak lepiej służyć petentowi?

Dobrze przygotowany merytorycznie pracownik — to lepiej i sprawniej obsłużyć petenta. Mają też świadomość pracownicy Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Zambrowie, systematycznie podnoszący swe kwalifikacje, co przy zmieniających się stale przepisach jest wręcz koniecznością. Rodzajem sprawdzianu ich znajomości stał się kolejny, drugi konkurs wiedzy zawodowej, do którego przystąpiło prawie 50 pracowników o stażu pracy poniżej 5 lat. W połowie kwietnia odbyły się rozgrywki finałowe o puchar dyrektora. Zdobyli go ostatecznie pracownicy pionu świadczeń dla rolników, wykazując się największym zasobem fachowej wiedzy. Indywidualnie natomiast zwyciężyła Ewa Ogonowska, zdobywając blisko maksymalną ilość punktów, drugie i trzecie miejsce przypadło Renacie Cwiklińskiej i Lucynie Dziemiszewskiej.

Organizatorzy współzawodnictwa jak i uczestnicy zdają sobie jednak sprawę, że ostatecznej weryfikacji dokonuje nie jury, ale ludzie, którzy przychodzą do ZUS ze swoimi sprawami. Miejmy nadzieję, że i ta ocena coraz będzie wyższa. (nom)

Czy wiecie, że...

*...w ubiegłym roku w woj. łomżyńskim wartość prac w czynnie społecznym wyniosła 1,8 mld zł. Zajmuje ono pod tym względem dwudzieste miejsce w kraju. W ub. roku ukończono budowę trzech szkół (w budowie jest jeszcze dwadzieścia), dziewięć mieszkań dla nauczycieli, ok. 20 km wodociągu, dwa sklepy, dwie zlewnie mleka, trzy kilometry dróg o twardej nawierzchni, sześć przystanków PKS. Najwięcej prac wykonano przy budowie nawierzchni dróg. (cis)

— Klub tańca towarzyskiego powstał przy WDK w Suwałkach w 1981 r. W ciągu minionych lat urządził kilkadziesiąt pokazów i siedem turniejów.

— Wśród tych ostatnich były dwa ogólnopolskie pod hasłem „Nad Czarną Hańczą”. Po prostu jeśli klub chce być dostrożony nie wystarczy uczestnictwo jego członków w turniejach Trzeba również je urządzać. Do najbardziej licznych się zaliczyć należy miejsca naszych tanecznych w czołówce w ogólnopolskiej imprezie „Poznańskie Koziołki”. W ub. r. cztery pary uczestniczyły w turnieju w Kownie, a w czerwcu br. dwoje tancerzy wywiedzie na międzynarodowy turniej do Moskwy.

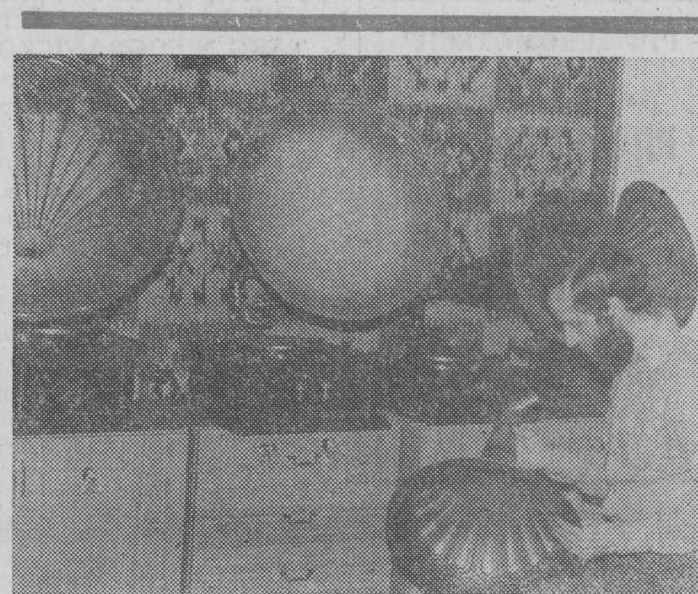
— Elegancja, wdzięk sunących po parkiecie par daleko obserwatorów okazały do estetycznych doznań.

Grajewo przed wyborami

Niedawno w Grajewie odbyła się narada aktywów kierowniczego zespołu pracy, sekretarzy POP i przedstawicieli organizacji społeczno-politycznych, na której omówiono sytuację społeczno-gospodarczą województwa ze szczególnym uwzględnieniem Grajewa po obradach „okrągłego stołu”. Przedstawiono też program obchodów świąt i rocznic w maju.

Ponadto przedstawiono zebraniom najnowszą i najważniejszą informację dotyczącą kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu. Zastanawiano się nad aktywizacją społeczeństwa, nad organizacją spotkań przedwyborczych w mieście i zakładach pracy. Mówiono o sposobach prezentowania kandydatów do Sejmu i Senatu. Zapoznano się też z kalendarzem wyborczym, który będzie obowiązywał na terenie miasta i gminy oraz przedstawiono obwody wyborcze do głosowania.

Inicjatorem spotkania był Komitet Miejsko-Gminny PZPR, którego przedstawiciele poinformowali o zachodzących w partii przemianach. (wj)



Pożyteczne hobby

Ciekawe i interesujące hobby posiada już od wielu lat RYSZARD JASJONOWSKI — nauczyciel w klasie fletu w Państwowej Szkole Muzycznej i stopnia w Grajewie. Od wielu lat zbiera stare pątefonowe i płyty gramofonowe pamiętające początki przemysłu fonograficznego. W swej kolekcji posiada kilkanaście starych gramofonów i pątefonów z początku tego wieku I — co warto dodać — jego ambicją jest to by wszystkie były sprawne. Sam więc całym wieczorami grzebie się w instrumentalnych naprawach starych urządzeń i osiąga nieźle rezultaty. Całość kolekcji uzupełniają płyty gramofonowe z lat międzywojennych.

To ciekawe hobby, jak twierdzi R. Jasjonowski, pozwala mu na rozwój swego zawodu a przy okazji ratuje on zabijaki techniczne z naszej przeszłości. (wj)

Fot. B. SZYMANOWSKI

— O kunszcie świadczy klasa tancerzy. W klubie jest kilka par z klasą „E”, „D”, „C” i „B”. Dziesięć par którym ja się zajmuję, nie zostało jeszcze sklasyfikowanych. Główne zadanie dla wszystkich to nauka dziesięciu obowiązkowych tańców wykonanych przez młodzież po ukończeniu szkoły.

— Jak trafiają do was kandydaci na tancerzy? — Poprzez kursy. Urządzały ich sześć-osiem w ciągu roku. Przychodzą na nie z reguły młodzież, często nie mająca żadnych pojęć o tańcu.

— Przecież to dwie głowy i cztery nogi. Znika trema, widoczna swoboda na parkiecie. Czasem coś udaje się nawet tancerzom w dyskotekach, jeśli miejsca jest dosyć. Kursy są trzydniowe, ale większość młodzieży kończy edukację po nabyciu podstawowych umiejętności. Najlepiej mogą kontynuować naukę w klubie. Jest ich niewiele. W ciągu kilku lat istnienia placówki spośród ok. 4 tys. kursantów wybraliśmy około 300 osób, zaś kiedyś z 100 uczestników kursu za nadających się do dalszej „ob-

robki” uznaliśmy jedynie trzech. — Tegoroczny turniej „Nad Czarną Hańczą” jest trzecim ogólnopolskim, przygotowanym przez nasz klub. — Różni się on nieco od poprzednich. Podwyższyliśmy bowiem jego kategorię o klasę „B”, zgłoszili się znacznie więcej uczestników, po raz pierwszy przyjechały pary z zagranicą m.in. z Kowna. Natomiast poza konkursem zaplanowaliśmy pokazy mistrzów krajów socjalistycznych klasy „S” Romana i Małgorzaty Chraczyńskich. W sumie do rywalizacji staną 54 duety z 20 klubów z całej Polski. Warto również wspomnieć, iż zdaniem biorących udział w turniejach, suwalska hala OSiR doskonale sprawdza się w tego rodzaju imprezach. (jn)

Coraz bliżej do szosy

Rozmowa z zastępcą dyrektora oddziału PKPS w Łomży — inż. STANISŁAWEM ANTONKIEWICZEM.

— Od 28 maja autobusy będą jeździć według nowego rozkładu. W Łomży plan kursów jest już praktycznie gotowy. Na ile pomogły w jego opracowywaniu wnioski i postulaty społeczeństwa?

— To podstawowy element naszej pracy. Od wprowadzenia ostatniego rozkładu jazdy do chwili obecnej otrzymaliśmy od mieszkańców 24 wnioski w sprawie uruchomienia kursów. Szesnaście rozpatrzymy pozytywnie. Pozostałe, niestety, muszą poczekać przede wszystkim na lepsze drogi.

— ...?

— Najlepiej, jeśli będzie to dywanik asfaltowy. Proszę pamiętać, że obecnie autobus kosztuje 25—52 mln zł. Pozytywne załatwienie wniosków społeczeństwa to — jak rozumiem — rozszerzenie zakresu świadczonych usług? Oczywiście. W obowiązuje jeszcze rozkład jazdy było 661 kursów. W nowym będzie ich 673. Do tego dodać trzeba każdego dnia 56 tzw. przewozów umownych, realizowanych na podstawie porozumień z zakładami pracy. W poprzednim rozkładzie było 135 linii, teraz będzie ich 150. To wszystko obsługuje ok. 140 autobusów, pokonujących dziennie trasę długości ponad 25 tys. km.

— Jakich nowości możemy oczekiwać od 28 maja w łomżyńskim rozkładzie?

— Przede wszystkim wprowadzamy po kilkuletnim zawieszeniu linię Łomża—Giżycko. Normalne kursowanie na tej trasie rozpoczniemy już od 2 maja. Autobus z Łomży wyjeżdża o godz. 6.45, do Giżycka dotrze o 9.49, wyjazd z Giżycka — 13.45, a powrót do Łomży — 16.58. W zależności od zainteresowania — zdecydowani jesteśmy utrzymać ten kurs przez cały rok. Ponadto w niedziele i ostatnie dni świąt autobus o godz. 17 będzie miał dodatkowy kurs do Warszawy. Uwzględniamy propozycje łomżyńskich studentów w SP w Siedlcach wracamy do obsługi tej trasy. Ponadto: Kolno—Mrągowo,

Grajewo—Suwałki, Białystok—Grajewo, Łomża—Białystok przez Grądy Wonięckie, Trzciannę—Laskowiec, Łomża—Słucz przez Stawiski i Roman, Goniądz—Białosuknia, Goniądz—Białogrądy, Wilamowo—Grądy, Kolno—Grajewo.

Myślę, że tych przykładów starczy, choć nie są to wszystkie nasze „nowalijki”. Zamierzamy np. uruchomić także dodatkowe połączenie na odcinku Kseki—Piętkowizna. Nie wiemy tylko czy mieszkańcy Piętkowizny zdążą ułożyć asfalt na swoim, „ostrołęckim” przecięciu, odcinku drogi, bo droga na terenie woj. łomżyńskiego ma już odpowiednią nawierzchnię. Tymczasem zostało ok. 900 metrów.

— Czy z nowego rozkładu „wypadną” jakieś kursy?

— Badania frekwencji na poszczególnych liniach wykazały m.in. całkowitą nierenowność linii Sniadowo—Janków. Nie będziemy jej jednak likwidować, gdyż z przewozów korzystają tu głównie

dzieci dojeżdżące do szkoły. Ale nie wykluczamy, że tam gdzie frekwencja jest niższa niż 50 proc. — zmuszeni będziemy do dokonania korekty.

— Największy problem PKPS w Łomży, to...

— ... brak kierowców. Próbuemy w różny sposób go rozwiązywać; organizujemy m. in. bezpłatny kurs na prawo jazdy kat. „D”, a jego absolwenci od razu otrzymują u nas pracę. Prawdziwą zimą są również kradzieże... przystanków, a ściślej słupków z rozkładami jazdy. Niechlebnie przodują w tym mieszkańcy wsi na trasie Grajewo—Rajgród i Łomża—Miałkowo. Ostatnio takie przypadki zanotowano znowu w Starej Łomży i Janowie. „Wędrujący” przystanek był także w Sierpuchach, ale jak mieszkańcy dowiedzieli się, że autobusy nie będą zatrzymywać się na tym przystanku, zrezygnowali. Może jest to sposób na zaprowadzenie porządku?

— Dziękujemy za rozmowę.

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

Wieś łomżyńska przed sezonem

Coraz częściej na łomżyńskich drogach można spotkać turystów jadących na wypoczek, a niedługo będzie ich coraz więcej. Wszystkie główne drogi województwa prowadzą przez wieś. Warto więc przyjrzeć się, jak wygląda wieś łomżyńska przed sezonem turystycznym. I trzeba od razu przyznać, że niebyle łatwo. To już widać jak tylko wyjedzie się z miasta i jedzie przez kilka wiosek.

Mimo wielu akcji porządkowych, prowadzonych w miastach i wsiach przez urzędy administracji czy odpowiednie służby porządkowe efektów nie widać. Wiele gospodarstw przy głównych drogach (i nie tylko przy nich) wygląda bardzo źle. Na podwórkach leżą w nieładzie różne materiały budowlane, narzędzia rolnicze, wraki samochodów czy innego sprzętu i wiele innych mniem łomżyńskich potrzebnych przedmiotów. Płyty są nie malowane już od wielu lat, często połamane i z wieloma dziurami. Podobnie jest z ogrodzeniami z siatek metalowych. Ponadto wiele budynków nadaje się do remontu lub odnowienia. Warto też zwrócić uwagę na chodniki czy alejki spacerowe, które są mocno zniszczone. Nie zawsze w przydomowych ogródkach jest porządek — szczególnie w częściach gdzie znajdują się drzewa owocowe. Nie wszystkie podwórka mają kominki przeznaczane na opał przez co widać hały węgla i góry drewna opałowego. Również i przystanki autobusowe wyma-

gają wiele pracy nad doprowadzeniem ich do właściwego stanu. Celowo nie podajemy nazw wsi, do których powyższy opis może pasować. Wystarczy, że naczelnicy gmin czy sołtyś krytycznie spojrzą na otaczającą ich rzeczywistość a i sami gospodarze uważnie przyjrzą się swym gospodarstwom i wtedy łatwo odnajdą adresy.

A przecież wystarczy tylko dobrze wysprzątać obejście, trochę uzupełnić braki i pomalować płyty, odnowić domy (np. futryny, otwory okienne czy drzwi). Dziwić się więc należy samym mieszkańcom i władzom gminnym, że tolerują taki stan. Przecież ład i porządek świadczy o nich samych i o ich pracy. Już niedługo w naszym regionie pojawią się liczni turyści z całego kraju i z zagranicy i to co zobaczą utrwali im się na długo w pamięci.

Warto więc już dziś o tym pomyśleć. (wj)

20 mln pod lada

Prokuratura Rejonowa w Wysokiem Mazowieckiem prowadzi śledztwo w sprawie niedoboru w restauracji „Złoty Kłos” w Ciechanowie. Wobec byłego kierownika tej restauracji H.T. zastosowano areszt tymczasowy, zarzucając jej zagarnięcie mienia w kwocie 20.177.048 zł. W okresie od 1986 r. do grudnia 1988 r. sprzedawała ona alkohol, ka-

wę i inne artykuły przywłaszczając uzyskane pieniądze, a w celu ukrycia niedoboru na czas inwentaryzacji wstawiała alkohol nabyty w jednostkach handlu detalicznego.

Za popelnienie tego przestępstwa grozi kara nie mniejsza niż 5 lat pozbawienia wolności, kara grzywny oraz konfiskata mienia i pozbawienie praw publicznych. (tek)

Kosztowna „zabawa” z zapalniczką

Przed Sądem Wojewódzkim w Suwałkach, na sesji wyjazdowej w Giżyku, odbył się proces Andrzeja P. Zasiadał on na ławie oskarżonych pod zarzutem spowodowania groźnego pożaru. 13 listopada ub. r. w wsi Góra (gmina Orzysz), po wejściu do stodoły Arkadiusza K., podpalił zapalniczką gazową składowaną słomą. W wyniku powstałego po-

żaru spłonęła stodoła, a powstałe straty oszacowano na ponad 1,9 mln zł.

Sąd skazał Andrzeja P. na trzy i pół roku pozbawienia wolności, orzekł też pozbawienie praw publicznych na cztery lata. Wyrok — na mocy decyzji sądu — zostanie wywieszony do publicznej wiadomości w Urzędzie Miasta i Gminy w Orzyszu. (h)

Kajakarze wyszli na wodę

Centralnymi regatami eliminacyjnymi na torze wodnym Budyńskie w Bydgoszczy rozpoczęli tegoroczny sezon startów kajakarzy. W zawodach uczestniczyło 180 reprezentantów 34 klubów. Wystartowali m.in. nasi olimpijczycy z Seulu — Izabela Dylewska i Marek Łbik.

W Bydgoszczy rywalizował również Andrzej Liminowicz (Vegoria Węgorzewo). W wyścigu k-1 na dystansie 500 m zajął on trzecie miejsce. Przegral z zwycięzcą Maciejem Frejmutem (Zawisza Bydgoszcz) o 1,53 sek. (dk)

Szachiści z Suwałk w finałach XVI OSM

Pod znakiem dominacji szachistów z woj. suwalskiego stały eliminacje szachowe do XVI OSM rozgrywane w Augustowie. Do finałów tej imprezy kwalifikowali się zawodnicy z czołowych czterech pozycji w tym gronie, znaleźli reprezentantów Suwalszczyzny.

WYNIKI: dziewczęta (22 zawodniczki): 1. Iwona Radziewicz (Hańcza Suwałki) — 7,5 pkt. z 9 możliwych, 2. Monika Zawalska (AZS UW Warszawa) — 6,5 pkt. z 9, 3. Małgorzata Luto (Pomorzanica Sejny) — 6 pkt. z 9, 4. Nel Dąbrowska (Legion Warszawa) — 5,5 pkt. z 9, 5. Agnieszka Krzyżanowa (Kamienka Suwałki) — 5,5 pkt. z 9, 6. Anna Skibicka (Len Kołno) i Lidia Luto (Pomorzanica) — po 5 pkt. z 9 (44 zawodniczek) — 1. Arkadiusz Kupiec (Huragan Wolomin) — 7 pkt. z 8, 2. Marek Boliński (Hańcza Suwałki), Adam Oszczyński (Polonia Warszawa), Paweł Kulbicki (PRM Elki), Jarosław Zdzieniewicz (Kamienka) — po 6,5 pkt. z 8, 3. Waldemar Radziewicz (Kamienka) — 6 pkt. Punktacje drużynowe: klubów — 1. Hańcza Suwałki — 30 pkt., 2. Kamienka Suwałki — 28 pkt., 3. Huragan Wolomin — 22 pkt., woj. suwalskie — 18 pkt., 4. Warszawa — 18 pkt., 5. Białystok — 25 pkt. (dk)

Przy pingpongowych stołach

Zespoły LKS Łomża rozegrały kolejne mecze o wejście do II ligi w tenisie stołowym. Łomżyński przegrał z Kłosem Solińskim 7:10 (punkty zdobyli: Renata Mocarśka — 4, Anna Kolodziejka — 4, Ewa Kowalska — 1). Natomiast mekska drużyna wygrała z MKKS Płońsk 10:2. (Miroslaw Walendziński — 3, Maciej Tarnacki i Paweł Paga — po 2, Maciej Dobrowolski oraz debel Tarnacki — po 1) i w Ostrołęce ze Startem 10:1 (Tarnacki — 4, Walendziński — 3, Dobrowolski — 2, Paga i debel Tarnacki — po 1).

80 osób rywalizowało w turnieju organizowanym przez Międzyzwiązkowe Stowarzyszenie Mieszkańców i Rade Rejonową LZS w Elku. O puchar prezesa Spółdzielni, w ubiegłym roku zwyciężył nie zresztem w klubach sportowych. Rozgrywkami sprawnie prowadziła naczelnice z SP nr 1. WYNIKI: dziewczęta — 1. Elżbieta Sadoń (SP 5), 2. Małgorzata Jonik (SP Starogard), 3. Andrzej Korzyński (SP 5); powyżej 18 lat — dziewczęta — 1. Iwona Sobolewska, 2. Agnieszka Wysocka, 3. Anna Pawluczek (wszystkie Elki), chłopcy — 1. Jacek Chmielewski (Elki), 2. Zbigniew Jabłoński (Nowa Wieś), 3. Dariusz Szejnki (Elki). (dk)

Awans SP nr 3

W Pleszu odbyły się mistrzostwa makroregionu mazursko-warszawskiego w koszykówce chłopów będące eliminacjami do XIII IMS. Pierwsze miejsce i awans do II ligi w tym rozgrywkach zdobył zespół Jana Aliekiego z SP nr 3 w Pleszu (dyrektora szkoły Marla Bawieckiego (wzrostki Elki) chłopcy — 1. Jacek Chmielewski (Elki), 2. Zbigniew Jabłoński (Nowa Wieś), 3. Dariusz Szejnki (Elki). (dk)

Klasa okręgowa

Warmińska Olsztyn — Bug Wysok 2:0, Gwardia Warszawa — Gwardia Białystok 2:1, Victoria Bartoszyce — Agrykola Warszawa 1:4, Hutnik Warszawa — Wigry Suwałki 3:0, Jagiellonia Białystok — Drukarz Warszawa 1:3, Stomil Olsztyn — Jeziorak Hława 1:1, Ursus Warszawa — Polonez Warszawa 2:0.

1. Drukarz	30:6	41:13
2. Gwardia B.	28:9	38:15
3. Warmia	27:9	41:19
4. Gwardia W.	25:11	38:13
5. Hutnik	20:16	25:15
6. Agrykola	18:16	29:20
7. Jagiellonia	18:16	20:18
8. Stomil	16:16	18:20
9. Polonez	15:21	36:40
10. Ursus	12:23	17:28
11. Jeziorak	12:24	19:30
12. Victoria	11:23	21:35
13. Bug	8:28	15:41
14. Wigry	7:29	9:43

(dk)

Klasa okręgowa

Grupa łomżyńska: Makowiłanka Maków 2:0, Ostrowia Ostrow Maz. 2:1, MKKS Płońsk — Wkra 2:0, m. 2:3, Narew Ostrołęka — Biełun Raciąż 1:1, Grom Czarny Bór — Orzeł Kolno 4:0, Bug II Wyszków — Start Działowo 1:0, Orzeł Górowo — Olimpia Zambrow 2:2, Mazovia Ciechanów — MKKS Przasnysz 3:1, Mece zaległe: Przasnysz — Olimpia 1:0, Wkra — Narew 0:1.

1. Mazovia	17:30	36:12
2. Narew	17:29	36:14
3. Przasnysz	17:28	31:15
4. Ostrowia	17:21	37:20
5. Grom	17:21	25:13
6. Bug II	17:20	31:22
7. Makowiłanka	17:20	29:25
8. Olimpia	17:19	27:21
9. Wkra	17:17	29:21
10. Start	17:14	22:29
11. Biełkun	17:12	19:29
12. Płońsk	17:7	12:32
13. Orzeł	17:7	27:32
14. Orzeł	17:5	14:66

(dk)

Do mieszkańców Białostocki

1 Maja – świętem wszystkich

W setną rocznicę ustanowienia 1 maja świętem solidarności klasy robotniczej, zwracamy się do wszystkich mieszkańców woj. białostockiego o powszechny udział w tego rocznych uroczystościach majowych. Uczestnictwo w obchodach 1 Maja niech stanie się świadectwem woli wspólnego działania na rzecz odnowy naszego życia społecznego i demokratyzacji stosunków politycznych.

Obchody z udziałem wszystkich sił politycznych i społecznych, o różnych orientacjach światopoglądowych, będą wyrazem szczerunku dla tradycji robotniczych i wszystkich ludzi pracy. Święto Majowe stało się częścią

naszej obywatelskości, a obchodzone solidarnie wniesie w życie naszego regionu atmosferę wzajemnego zrozumienia i tolerancji.

Wojewódzki Komitet Obchodów 1 Maja apeluje do mieszkańców o nawiazanie w trakcie przygotowań obchodów do tradycji czynów społecznych na rzecz środowiska i powszechny udział w wiecach, pochodach i manifestacjach pierwszomajowych.

Niech się święci 1 Maja!

WOJEWÓDZKI KOMITET
OBCHODÓW 1 MAJA

„Dziesiątka” nosić będzie imię dr. Henryka Jordana

Nieawno w białostockiej Szkole Podstawowej nr 10 odbyła się interesująca sesja popularnonaukowa poświęcona upowszechnieniu wiedzy o przyszłym patronie szkoły – dr. Henryku Jordanie. Do wygłoszenia referatów zaproszono dr. Halinę Szpizko z Filii UW, dr. Mieczysława Bytniewskiego z Filii AWF w Białej Podlaskiej oraz znanego działacza kultury fizycznej i zasłużonego pedagoga – dr. Czesława Hakke.

Na sesję zaproszono absolwentów „dziesiątki” przede wszystkim tych, którzy uczyli się w starym polifunkcyjnym budynku przy ul. Słomskiego 38 i z których szkoła do dziś jest bardzo dumna.

Nie mógł przyjechać marszałek Sejmu Roman Miliński, ale przysłał sympatyczny telegram. Nie przysłał telegramu Jerzy Maksymiuk, bo pewnie – jak zwykle – przebywał za granicą. Przysłał natomiast miłe witany znany polski oszczepnik olimpijczyk Władysław Nikituk, któremu problemy z bliskimi były problemem sesji, jako że dotyczyły wydolności fizycznej dzieci i młodzieży.

Nadanie imienia szkole, zdaniem dyrektora Janiny Rutkowskiej nie może ograniczać się jedynie do okolicznościowej

brze zaprogramowanych zabawach sportowych na wolnym powietrzu. W 1888 r. powstał w Krakowie na obszarze 19 hektarów dziecięcy park dr. Jordana obsadzony 100 tys. drzew, a w nim 12 wysp otoczonych w przyrodniczo-estetycznym otoczeniu. W tym czasie przykroścono także steryż, że obecnie ilość ich zmalała do 70.

Jakże więc mamy mówić o zdrowiu naszych dzieci, o ich tętnie fizycznej skoro ożródami jordanowskimi nazywamy dziś kawałki trawników ogrodzonego plotem i siatką i kiedy większość boisk szkolnych (w SP nr 10 także) to niewielkie wysafaltowane placiki.

Obecna sytuacja trudno będzie zmienić, ale poniechanie rozwiązania tego problemu przyszłe pokolenia nam nie wybaczą.

Zdaje się być pewne, że Szkoła nr 10 będzie nie tylko nosić imię Henryka Jordana, ale stanie się w naszym mieście wielkim propagatorem jego idei. Jest już zresztą członkiem Związku Towarzystwa Parku im. dr. Henryka Jordana działającego w Krakowie. Przedstawiciel Towarzystwa był obecny na białostockiej imprezie.

Sercem i duszą wszelkich poczyną w tym kierunku jest energiczna dyrektorka Janina Rutkowska, która jako jedna z nielicznych, bo 9-osobowych grona białostockich może pochwalić się posiadaniem Medalu im. dr. Jordana, przynajmniej w organizacji rekreacji i usportowania dzieci i młodzieży.

EUGENIUSZ HRYNIEWICKI

SP4ZHX czyli wędrowki w eterze

...czyli SP. Laski stwierdził: jakieś kropki, kreski, litery, a to przecież znaki Polskiej w międzynarodowej nomenklaturze, tyle, że dla wrażliwych.

SP4ZHX, niewielki klub harcersko-krótkofalowy, zrzeszających z gościny spódzielniki mieszkaniowej „Siołeczny Stok” w Białymstoku, od lat jest ostoją młodzieży ciekawej świata.

Krótkofalarstwo jest zajęciem dla pracowników – mówi Wiktor Tokarzewicz (SP4ZHX), wieloletni kierownik klubu. To nie sztuka przystąpić 10-, czy 14-latkę przy stoliku i pozwolić mu krzyknąć, że Jasek ze wschodniej Europy chce porozmawiać z Kubą i Kubaśkiem. Nauce krótkofalarstwa zaczyna się od opanowania przez adeptów podstaw fizyki, przede wszystkim zaś elektroniki. Emisja, kondensatory, obwody scalone, dlaczego słowo wypowiedziane w Białymstoku, w ulamku sekundy jest odbierane w Japonii, jaki wpływ na emisję mają zorze polarne...

Przekazuje im także wiedzę ściśle krótkofalarską, aby mogli swobodnie kontaktować się z innymi amatorami, zachęcać do niezbędnej, moim zdaniem, nauki języków obcych. Odbijamy wrzeszcząc w moim uczniom wędrowki po mapie świata, by znaleźć miejscowości, w których mieszkają DX – rozmówcy z odległych krajów. Zależy mi bardzo na tym, by ci często bar-

do zdolni i dobrzy uczniowie nie zaprzeczali swoich predyspozycji.

To aspekt naukowy krótkofalarstwa. Nie mniej ważny jest aspekt wychowawczy: umiędzynarodowienie z drugim człowiekiem, wytrwałość w dążeniu do celu, wychowanie w duchu patriotyzmu, poszanowania cudzej własności, a także świadomość posiadania grona przyjaciół i miejsca, w którym jest się potrzebnym. Jednym słowem wszystko to, co zawiera się w pojęciu harcerstwo.

Obóz letnie są niedziałną częścią tej organizacji. Członkowie SP4ZHX od lat jeżdżą na akcje „Bieszczady 70”, a o tym, że „Bieszczady 70” to nie jest tylko i wyłącznie akcja, świadczy dr. Kwartę Główny ZHP – komputer. Ale to już kolejny stopień wtajemniczenia.

Na razie Piotrek Klubowicz, Paweł Myszowski, Darek Ling, Arkadiusz Maksymowicz i ich koledzy, najwięcej członków klubu, uczą się alfabetu Morse’a, projektowania płytek, montowania i ich niechcący, ale przede wszystkim logicznego myślenia. Zajmują im to z pewnością sporo czasu, niektórzy z nich rezygnują. Pozostali natomiast, jak Sławek Czudzinowicz (SP4OLO) i Marcin Jaworowski (SP4NKY).

Zaczynamy kilka lat temu traktować to po prostu jak zabawę – mówi Sławek. Powoli polakaliśmy bakyla krótkofalarstwa, zdawaliśmy kolejne egzaminy, zdobyliśmy w końcu licencje.

Klub przy ul. Upalnej chętnie przysięga wszystkim potencjalnych radioamatorów. Warto tu zażreć w dżdżyste popołudnie.

NIEBEZPIECZNE MIEJSCA

Obok ruchliwej ul. Północnej (naprzeciwko domu nr 12) młodzież znalazła sobie miejsce do kąpieli. Płaka wypada na jeźdźnię, chłopcy za nią i cudo, że jeszcze nie doszło do tragedii. Zaczęli zamykać, a rodziców i sąsiadów też niewiele do obchodzi, w jaki sposób dzieci wchodziły na jeźdźnię. Właściciel nie wiedział, że za karę ma powbić okna.

W „Rodzinie Kolejowej” nie się nie zdarza. Skargi na gospodarza, który nie odpowiadał na pytania, które skierował do niego, były tylko i wyłącznie. Rodziców i sąsiadów też niewiele do obchodzi, w jaki sposób dzieci wchodziły na jeźdźnię. Właściciel nie wiedział, że za karę ma powbić okna.

W „Rodzinie Kolejowej” nie się nie zdarza. Skargi na gospodarza, który nie odpowiadał na pytania, które skierował do niego, były tylko i wyłącznie. Rodziców i sąsiadów też niewiele do obchodzi, w jaki sposób dzieci wchodziły na jeźdźnię. Właściciel nie wiedział, że za karę ma powbić okna.

BRUDY W SERCU PUSZCZY

Czytelniku, który często jeździ do Supraśla zaprosił nas do Dziennika Krasnego. Po lewej stronie szosy stoi dawny młyn wodny, który otoczone jest starymi brudami, które otoczone jest starymi brudami, które otoczone jest starymi brudami.

BRZDKIE SĄSIEDZTWO

Czy nikogo to nie razi? – zapytał mieszkaniowiec Białostocki. Jego zdaniem, rozbiórka domu przy byłym Pałacu Branickich (od strony ul. Dziesiętnego) trwa za długo. Ten, kto wygrał przetarg, nie tylko nie zabrał z sobą zniszczonego jest do szybkiego uporządkowania placu. Jeśli o tym nie pamięta, warto mu przypomnieć.

W „RODZINIE KOLEJOWEJ” BEZ ZMIAN

I jeszcze jedna sprawa porządkowa. Pan Eugeniusz Sokół osiedla Dziesiętnego nie może patrzeć na zdevastowane śluby oświetlenia ulicznego. Na ulicę osiedlową biegnącą od Jarzabkowej do Gajowej, Zagórnej i dalej do szkoły nr 38 sterowa wymagane metalowe rury z powymaganiemi żarówkami i wyciągniętych z ziemi przewodami elektrycznymi. Ty-

W Sokółce pracują filmowcy

W ostatnich latach uroczyste zakątki Ziemi Białostockiej coraz częściej wykorzystywane są do robienia zdjęć filmowych. Niemal na całym terytorium Białostocka dla tego rejonu Polski architektura wsi i miasteczek, obyczaj miejscowej ludności...

Reżyser Piotr Łazarkiewicz rozpoczął w Sokółce kręcenie półtoragodzinnego fabularnego filmu telewizyjnego o robotniczym tytule „FALSTART”. Akcja filmu toczy się w r. 1954 w powiataniu z pierwszymi latami po II wojnie światowej. Bohaterem jest młody chłopak, chcący zbadać i ustalić tajemnicę śmierci swojej matki, która zginęła w nieokreślonych okolicznościach.

Filmowcy przebywać będą w Sokółce przez kilka dni, ale produkcja filmu potrwa około półtora miesiąca. Będzie to już dziesiąty film reżyrowany przez Piotra Łazarkiewicza ale dopiero – drugi fabularny. Poprzedni pt. „Kocham kino”, cieszył się dość dużą popularnością i otrzymał kilka nagród za reżyserię, m.in. na festiwalu filmowym w Turynie we Włoszech.

Warto zaznaczyć, że momenty kręcenia filmu z wielkim zainteresowaniem obserwowały setki mieszkańców Sokółki i okolicznych wsi dla których praca aktorów, reżysera czy techników technicznych stanowiła pewne novum.

(kos)



Moment wręczenia sztandaru przez prezydenta miasta – Zbigniewa Zdrojewskiego.



Jak każdej soboty, Czytelnicy prowadzili z nami rozmowę telefoniczną i osobistą. Przekazywali nie tylko swoje sprawy prywatne, ale również te problemy społeczne, dotyczący miasta i województwa. Jest to dowód na to, że nie wszystkich jeszcze ogarnęła znieczulica.

A MOŻE I U NAS?

W innych miastach znane są firmy pomagające ludziom w przeprowadzkach. Sprytni młodzieńcy przyjeżdżają, pakują do ciężarówek rzeczy, które są do wywieżenia. Może i u nas? W miasteczku Białostocka, gdzie jest wiele domów, które są do wywieżenia. Może i u nas? W miasteczku Białostocka, gdzie jest wiele domów, które są do wywieżenia.

PIEKŁO NA ZIEMI

Jeśli po piekło na ziemi ma nie czekać samo po sobie, to wołać nicość – powiedział pan A.M. Piekłem jest bowiem zaistnienie gwałtownych zmian, które nie są do zaakceptowania. Należy pamiętać, że to nie jest tylko i wyłącznie sprawa, ale przede wszystkim informacja, która może być do zaakceptowania.

KIM BYŁ WŁADYSŁAW PRAGA?

– Mieszkam na Zielonych Wzgórzach przy ul. Władysława Pragi. Nie wiem kim był patron ulicy. Okazało się, że odpowiedź na pytanie, które skierował do nas, Czytelniku, nie było proste. Rodziców i sąsiadów też niewiele do obchodzi, w jaki sposób dzieci wchodziły na jeźdźnię. Właściciel nie wiedział, że za karę ma powbić okna.

OGROD CZY SZOSA?

Pan Henryk Krosowski ma ogród działkowy przy ul. Podleskiej. Nie tylko nie zabrał z sobą zniszczonego jest do szybkiego uporządkowania placu. Jeśli o tym nie pamięta, warto mu przypomnieć.

DYŻUROWA I. BIERNACKA

8 września 1988 r. wyszedł z domu 10-letni chłopiec, który został znaleziony na ulicy przy ul. Białostockiej, zam. Białostocki, ul. Rumiankowska 24 m. 21.

ZNAKI SZCZEGÓLNE

Opis GARDEROBY: koszula bez rękawów kol. brązowego, spodnie dżinsowe, tzw. wyścigowe, trampki kol. granatowego.

Przy sobie posiadał legitymację Zespołu Szkół Kolejowych, pleśniętą, kol. granatowego z zielonym paskiem i magnetofon.

Spotkanie po latach

W roku bieżącym Szkoła Podstawowa nr 22 im. Marii Konopnickiej w Białymstoku obchodzi 30-lecie swego istnienia. Z tej okazji już od kilku miesięcy trwają przygotowania do głównych uroczystości, które odbędą się w drugiej połowie maja.



Liczna rzesza pracowników służby zdrowia otrzymała odznaczania państwowe, regionalne i resortowe.

Sztandar dla MZOZ

Dobro chorego najwyższym prawem

– Dekorowany jest sztandar, ale sztandar to symbol, po którym kryją się ludzie. Oznaka jest wyrazem uznania dla ich trudnej pracy. Słowa te wypowiedział przewodniczący WRN – prof. MARIAN SZAMATOWICZ, przypinając do drzewa złotą odznakę „ZASŁUŻONY BIAŁOSTOCKOZISKA”.

W UBIEGŁY PIĄTEK jak już informowaliśmy, Miejski Zespół Opieki Zdrowotnej w Białymstoku otrzymał sztandar ufundowany przez pracowników, prezydent miasta, zakłady pracy i osoby prywatne. BSM, „Pol-

mos”, WSS „Społem”, ZDZ, Zakłady Graficzne, ZOZ w Łapach, to instytucje, które wyróżniły się w zbiorce na ten cel.

Idea fundacji zrodziła się w r. 1984. Wtedy też powstało społeczny komitet, którego przewodniczącą dr. Hanna Chojnacka. Po pięciu latach starań, sztandar, jako symbol więzi pracowników ze swoim zakładem, stał się własnością załogi największej w mieście placówki służby zdrowia.

MZOZ zatrudnia 2,5 tys. pracowników. W roku ubiegłym lekarze Zespołu udzielili około 2,5 mln porad. Znaczący to, że każdy statystyczny mieszkaniec przyszedł do Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku, przynajmniej raz w życiu.

MZOZ w swojej obecnej strukturze działa od 1973 roku. Siedzibą jest budynek, który w latach 70. XX wieku był siedzibą Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku, przynajmniej raz w życiu.

ca ul. Zwierzyniecka z Plastowską. Przyszedł więc do nas, by podzielić się obawami o zatrucie spalarni tej części miasta.

Czy nie można by linii komunikacyjnej przeprowadzić inaczej? W Miejskim Biurowo Planowania, gdzie jest wiele domów, które są do wywieżenia. Może i u nas? W miasteczku Białostocka, gdzie jest wiele domów, które są do wywieżenia.

Problem, jak pogodzić czyste środowisko z rozwojem cywilizacji, jest to nie tylko i wyłącznie sprawa, ale przede wszystkim informacja, która może być do zaakceptowania.

A MOŻE I U NAS?

W innych miastach znane są firmy pomagające ludziom w przeprowadzkach. Sprytni młodzieńcy przyjeżdżają, pakują do ciężarówek rzeczy, które są do wywieżenia. Może i u nas? W miasteczku Białostocka, gdzie jest wiele domów, które są do wywieżenia. Może i u nas? W miasteczku Białostocka, gdzie jest wiele domów, które są do wywieżenia.

PIEKŁO NA ZIEMI

Jeśli po piekło na ziemi ma nie czekać samo po sobie, to wołać nicość – powiedział pan A.M. Piekłem jest bowiem zaistnienie gwałtownych zmian, które nie są do zaakceptowania. Należy pamiętać, że to nie jest tylko i wyłącznie sprawa, ale przede wszystkim informacja, która może być do zaakceptowania.

KIM BYŁ WŁADYSŁAW PRAGA?

– Mieszkam na Zielonych Wzgórzach przy ul. Władysława Pragi. Nie wiem kim był patron ulicy. Okazało się, że odpowiedź na pytanie, które skierował do nas, Czytelniku, nie było proste. Rodziców i sąsiadów też niewiele do obchodzi, w jaki sposób dzieci wchodziły na jeźdźnię. Właściciel nie wiedział, że za karę ma powbić okna.

OGROD CZY SZOSA?

Pan Henryk Krosowski ma ogród działkowy przy ul. Podleskiej. Nie tylko nie zabrał z sobą zniszczonego jest do szybkiego uporządkowania placu. Jeśli o tym nie pamięta, warto mu przypomnieć.

DYŻUROWA I. BIERNACKA

8 września 1988 r. wyszedł z domu 10-letni chłopiec, który został znaleziony na ulicy przy ul. Białostockiej, zam. Białostocki, ul. Rumiankowska 24 m. 21.

ZNAKI SZCZEGÓLNE

Opis GARDEROBY: koszula bez rękawów kol. brązowego, spodnie dżinsowe, tzw. wyścigowe, trampki kol. granatowego.

Przy sobie posiadał legitymację Zespołu Szkół Kolejowych, pleśniętą, kol. granatowego z zielonym paskiem i magnetofon.



Liczna rzesza pracowników służby zdrowia otrzymała odznaczania państwowe, regionalne i resortowe.

Sztandar dla MZOZ

Dobro chorego najwyższym prawem

– Dekorowany jest sztandar, ale sztandar to symbol, po którym kryją się ludzie. Oznaka jest wyrazem uznania dla ich trudnej pracy. Słowa te wypowiedział przewodniczący WRN – prof. MARIAN SZAMATOWICZ, przypinając do drzewa złotą odznakę „ZASŁUŻONY BIAŁOSTOCKOZISKA”.

W UBIEGŁY PIĄTEK jak już informowaliśmy, Miejski Zespół Opieki Zdrowotnej w Białymstoku otrzymał sztandar ufundowany przez pracowników, prezydent miasta, zakłady pracy i osoby prywatne. BSM, „Pol-

mos”, WSS „Społem”, ZDZ, Zakłady Graficzne, ZOZ w Łapach, to instytucje, które wyróżniły się w zbiorce na ten cel.

Idea fundacji zrodziła się w r. 1984. Wtedy też powstało społeczny komitet, którego przewodniczącą dr. Hanna Chojnacka. Po pięciu latach starań, sztandar, jako symbol więzi pracowników ze swoim zakładem, stał się własnością załogi największej w mieście placówki służby zdrowia.

MZOZ zatrudnia 2,5 tys. pracowników. W roku ubiegłym lekarze Zespołu udzielili około 2,5 mln porad. Znaczący to, że każdy statystyczny mieszkaniec przyszedł do Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku, przynajmniej raz w życiu.

MZOZ w swojej obecnej strukturze działa od 1973 roku. Siedzibą jest budynek, który w latach 70. XX wieku był siedzibą Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku, przynajmniej raz w życiu.

ca ul. Zwierzyniecka z Plastowską. Przyszedł więc do nas, by podzielić się obawami o zatrucie spalarni tej części miasta.

Czy nie można by linii komunikacyjnej przeprowadzić inaczej? W Miejskim Biurowo Planowania, gdzie jest wiele domów, które są do wywieżenia. Może i u nas? W miasteczku Białostocka, gdzie jest wiele domów, które są do wywieżenia.

Problem, jak pogodzić czyste środowisko z rozwojem cywilizacji, jest to nie tylko i wyłącznie sprawa, ale przede wszystkim informacja, która może być do zaakceptowania.

A MOŻE I U NAS?

W innych miastach znane są firmy pomagające ludziom w przeprowadzkach. Sprytni młodzieńcy przyjeżdżają, pakują do ciężarówek rzeczy, które są do wywieżenia. Może i u nas? W miasteczku Białostocka, gdzie jest wiele domów, które są do wywieżenia. Może i u nas? W miasteczku Białostocka, gdzie jest wiele domów, które są do wywieżenia.

PIEKŁO NA ZIEMI

Jeśli po piekło na ziemi ma nie czekać samo po sobie, to wołać nicość – powiedział pan A.M. Piekłem jest bowiem zaistnienie gwałtownych zmian, które nie są do zaakceptowania. Należy pamiętać, że to nie jest tylko i wyłącznie sprawa, ale przede wszystkim informacja, która może być do zaakceptowania.

KIM BYŁ WŁADYSŁAW PRAGA?

– Mieszkam na Zielonych Wzgórzach przy ul. Władysława Pragi. Nie wiem kim był patron ulicy. Okazało się, że odpowiedź na pytanie, które skierował do nas, Czytelniku, nie było proste. Rodziców i sąsiadów też niewiele do obchodzi, w jaki sposób dzieci wchodziły na jeźdźnię. Właściciel nie wiedział, że za karę ma powbić okna.

OGROD CZY SZOSA?

Pan Henryk Krosowski ma ogród działkowy przy ul. Podleskiej. Nie tylko nie zabrał z sobą zniszczonego jest do szybkiego uporządkowania placu. Jeśli o tym nie pamięta, warto mu przypomnieć.

DYŻUROWA I. BIERNACKA

8 września 1988 r. wyszedł z domu 10-letni chłopiec, który został znaleziony na ulicy przy ul. Białostockiej, zam. Białostocki, ul. Rumiankowska 24 m. 21.

ZNAKI SZCZEGÓLNE

Opis GARDEROBY: koszula bez rękawów kol. brązowego, spodnie dżinsowe, tzw. wyścigowe, trampki kol. granatowego.

Przy sobie posiadał legitymację Zespołu Szkół Kolejowych, pleśniętą, kol. granatowego z zielonym paskiem i magnetofon.



Liczna rzesza pracowników służby zdrowia otrzymała odznaczania państwowe, regionalne i resortowe.

Sztandar dla MZOZ

Dobro chorego najwyższym prawem

– Dekorowany jest sztandar, ale sztandar to symbol, po którym kryją się ludzie. Oznaka jest wyrazem uznania dla ich trudnej pracy. Słowa te wypowiedział przewodniczący WRN – prof. MARIAN SZAMATOWICZ, przypinając do drzewa złotą odznakę „ZASŁUŻONY BIAŁOSTOCKOZISKA”.

W UBIEGŁY PIĄTEK jak już informowaliśmy, Miejski Zespół Opieki Zdrowotnej w Białymstoku otrzymał sztandar ufundowany przez pracowników, prezydent miasta, zakłady pracy i osoby prywatne. BSM, „Pol-

mos”, WSS „Społem”, ZDZ, Zakłady Graficzne, ZOZ w Łapach, to instytucje, które wyróżniły się w zbiorce na ten cel.

Idea fundacji zrodziła się w r. 1984. Wtedy też powstało społeczny komitet, którego przewodniczącą dr. Hanna Chojnacka. Po pięciu latach starań, sztandar, jako symbol więzi pracowników ze swoim zakładem, stał się własnością załogi największej w mieście placówki służby zdrowia.

MZOZ zatrudnia 2,5 tys. pracowników. W roku ubiegłym lekarze Zespołu udzielili około 2,5 mln porad. Znaczący to, że każdy statystyczny mieszkaniec przyszedł do Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku, przynajmniej raz w życiu.

MZOZ w swojej obecnej strukturze działa od 1973 roku. Siedzibą jest budynek, który w latach 70. XX wieku był siedzibą Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku, przynajmniej raz w życiu.

ca ul. Zwierzyniecka z Plastowską. Przyszedł więc do nas, by podzielić się obawami o zatrucie spalarni tej części miasta.

Czy nie można by linii komunikacyjnej przeprowadzić inaczej? W Miejskim Biurowo Planowania, gdzie jest wiele domów, które są do wywieżenia. Może i u nas? W miasteczku Białostocka, gdzie jest wiele domów, które są do wywieżenia.

Problem, jak pogodzić czyste środowisko z rozwojem cywilizacji, jest to nie tylko i wyłącznie sprawa, ale przede wszystkim informacja, która może być do zaakceptowania.

A MOŻE I U NAS?

W innych miastach znane są firmy pomagające ludziom w przeprowadzkach. Sprytni młodzieńcy przyjeżdżają, pakują do ciężarówek rzeczy, które są do wywieżenia. Może i u nas? W miasteczku Białostocka, gdzie jest wiele domów, które są do wywieżenia. Może i u nas? W miasteczku Białostocka, gdzie jest wiele domów, które są do wywieżenia.

PIEKŁO NA ZIEMI

Jeśli po piekło na ziemi ma nie czekać samo po sobie, to wołać nicość – powiedział pan A.M. Piekłem jest bowiem zaistnienie gwałtownych zmian, które nie są do zaakceptowania. Należy pamiętać, że to nie jest tylko i wyłącznie sprawa, ale przede wszystkim informacja, która może być do zaakceptowania.

KIM BYŁ WŁADYSŁAW PRAGA?

– Mieszkam na Zielonych Wzgórzach przy ul. Władysława Pragi. Nie wiem kim był patron ulicy. Okazało się, że odpowiedź na pytanie, które skierował do nas, Czytelniku, nie było proste. Rodziców i sąsiadów też niewiele do obchodzi, w jaki sposób dzieci wchodziły na jeźdźnię. Właściciel nie wiedział, że za karę ma powbić okna.

OGROD CZY SZOSA?

Pan Henryk Krosowski ma ogród działkowy przy ul. Podleskiej. Nie tylko nie zabrał z sobą zniszczonego jest do szybkiego uporządkowania placu. Jeśli o tym nie pamięta, warto mu przypomnieć.

DYŻUROWA I. BIERNACKA

8 września 1988 r. wyszedł z domu 10-letni chłopiec, który został znaleziony na ulicy przy ul. Białostockiej, zam. Białostocki, ul. Rumiankowska 24 m. 21.

ZNAKI SZCZEGÓLNE

Opis GARDEROBY: koszula bez rękawów kol. brązowego, spodnie dżinsowe, tzw. wyścigowe, trampki kol. granatowego.

Przy sobie posiadał legitymację Zespołu Szkół Kolejowych, pleśniętą, kol. granatowego z zielonym paskiem i magnetofon.



Liczna rzesza pracowników służby zdrowia otrzymała odznaczania państwowe, regionalne i resortowe.

Sztandar dla MZOZ